Dziś 6 stron C WARSZAWA, PIĄTEK, 26 KWIETNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

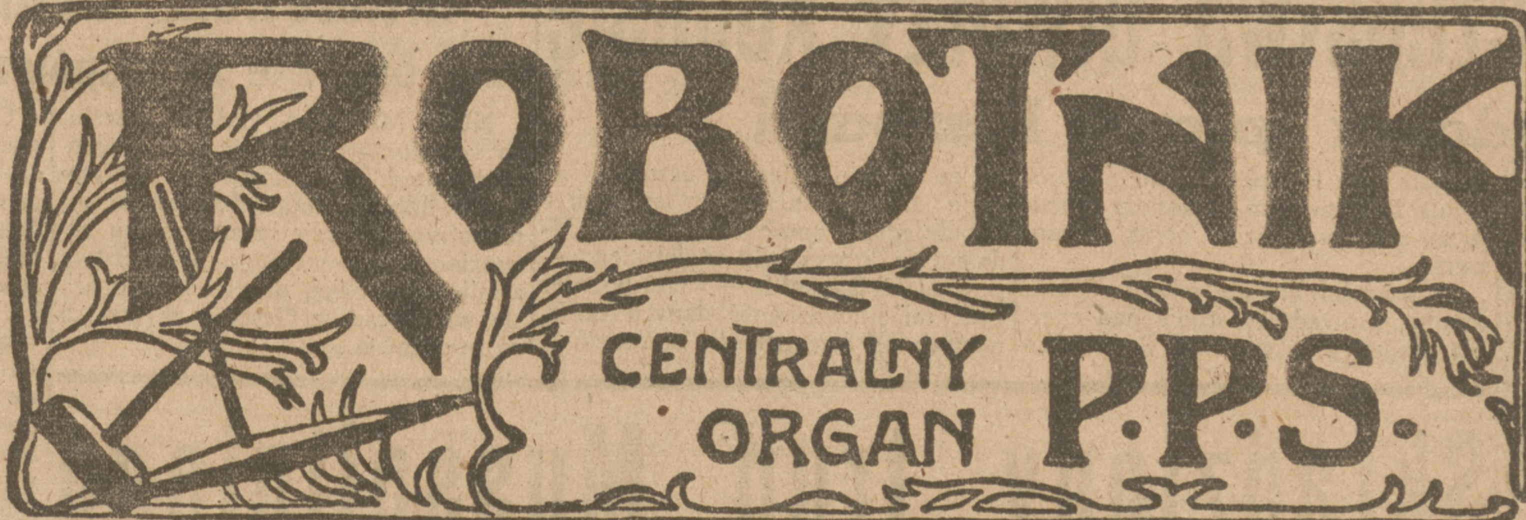
NR. 113 (513) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kier. Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Na polanie w Palmirach

Wczoraj rozpoczęto poszukiwanie zwłok tow. Niedziałkowskiego

W dniu 24 kwietnia otworzono dziewiątą z kolei mogiłę zamordowanych Polaków w lasach palmirskich pod Warszawą.

Na zwłoki natrafiono na przeszło dwumetrowej głębokości. Pierwsza warstwa zwłok uległa wielkiemu zepsuciu tak, że ich identyfikacja będzie bardzo trudna, mimo, iż przed ponownym złożeniem do nowej wspólnej mogiły są dokładnie opisywane przez protokólantki Polskiego Czerwonego Krzyża (opis zębów, bielizny, ubrania, marki butów i t. p.), co już wielokrotnie dopomogło rodzinom do rozpoznania ciał. Również i papiery, które znaleziono w ubraniach zwłok, leżących na wierzchu, są zbutwiałe i wilgotne — niemożliwe przed wysuszeniem do odcyfrowania.

Wielką nadzieję wzbudziły ciała leżące niżej. Znaleziono gazetę, noszącą datę 12 czerwca 1940 roku. Potwierdza to dotychczasowe przypuszczenie, że mogiła zawiera ciała rozstrzelanych 21-go czerwca tegoż roku.

Jedno z ciał, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów, zakonserwowało się znakomicie w stosunku do pozostałych. Na piersi ofiary zachował się wyraźny tatuaż, przedstawiający koło ratunkowe, okręt, głowę pantery i tygrysa oraz napis „OPR Burza".

Na ręku jakiegoś mężczyzny ocalał sygnet stalowy Pius I (potrójny krzyż bez jednego ramienia).

Prace posuwają się bardzo wolno. Zwłoki są ze sobą pozlepiane i ostrożne oddzielanie ich ze skłębionej masy zabiera dużo czasu.

Polski Czerwony Krzyż przewiduje, że prace przy ekshumacji tej mogiły potrwają około dziesięciu dni.

Na ten smutny obrzęd przybyła żona tow. Niedziałkowskiego, wierząc, że ciało jej męża redaktora „Robotnika", który tu zginął wraz z 250-cioma innymi więźniami Pawiaka, zostanie znalezione i rozpoznane.

Byli również obecni przedstawiciele PPS wiceprzewodniczący CKW tow. Rusinek, członek CKW tow. Kuryłowicz oraz tow. red. Mitzner.

Nad ekshumacją czuwają przedstawiciele Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i Instytutu Pamięci Narodowej.

*

— Chciałabym, ażeby zwłoki mojego męża, jeśli zdołamy je zidentyfikować, zostały tutaj pochowane nadal. To miejsce przypomina mi raczej pole bitwy, niż miejsce straceń.

Stoimy na leśnej polanie w Palmirach i słuchamy tych słów żony tow. Niedziałkowskiego, oceniając ich słuszność i trafność. Istotnie ta polana wśród lasów puszczy kampinowskiej była polem wielkiej bitwy. Z jednej strony były setki więźniów, bezbronnych, przywiezionych z Pawiaka na stracenie, z drugiej bandy uzbrojonych po zęby gestapowców i esesmanów. Wynik tej bitwy uzbrojonych z bezbronnymi zakończył się położeniem tych ostatnich wszystkich bez życia na tej polanie. Przegrali oni tę bitwę bez walki, ale wygrali wojnę, wojnę idei, którą dumnie i odważnie reprezentowali, bez strachu patrząc w oczy śmierci.

Mówi nam o tym ostatni gryps tow. Niedziałkowskiego, pisany na Pawiaku 20-go czerwca 1940 r. o godzinie 8-ej wieczorem. Jest w nim cała odwaga i zaciętość socjalizmu polskiego, trwającego w walce z faszyzmem. Niedziałkowski wie już, że wraz z Maciejem Ratajem i z innymi wywieziony zostanie w nieznaną drogę. Nie wie, że ma to być droga krótka i ostatnia. Sądzi, że jedzie może do jakiegoś obozu, gdzie go czekają wieloletnie męki i katusze. Zapewnia jednak o jednym: że mu nie zabraknie siły i odwagi.

Nie zabrakło mu też zapewne siły moralnej i odwagi, ażeby znieść tę śmierć nad głęboko wykopanym dołem w palmirskim piasku.

Szczątki ludzkie, które na noszach wydobywane są z głębi ziemi i z taką troskliwością i starannością badane, aby dociec ich poszczególnych imion i nazwisk, które kiedyś jako ludzie żywi w świecie nosili, nie opowiedzą nam nic o tej ostatniej walce przemożnego, rewolucyjnego ducha polskiego z przemocą barbarzyństwa. Oczy, z których ręce troskliwe zdejmują zmurszałe opaski, nie spojrzą na nas, ani na świat nas otaczający. Ale w tym całym rozkładzie ciał obok naszego wielkiego smutku i żałoby jest wiel i triumf zwycięstwa, jest coś wielkiego, co wzmaga naszą zaciętość, co dodaje nam siły, by nie załamani, ale przeciwnie wzmocnieni i podniesieni, wrócić z powrotem do naszej pracy, do naszych codziennych wysiłków.

Z. M.

Mołotow, Wyszyński i Byrnes

przybyli do Paryża na konferencję „Wielkiej Czwórki"

PARYŻ (SAP). Mołotow, Wyszyński i Byrnes przybyli w środę do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych, która rozpocznie się w czwartek po południu w pałacu Luxemburskim. Celem konferencji jest ruszenie z martwego punktu, na którym utknęły prace nad projektem traktatów pokojowych z Włochami i innymi satelitami osi, oraz powzięcie decyzji co do przyszłości Niemiec.

Nastroje panujące pośród delegacyj nie są zbyt optymistyczne co do osiągnięcia całkowitego porozumienia przez ministrów spraw zagranicznych. Panuje mniemanie, że o ile uczestnicy konferencji dojdą do porozumienia, to za trzy do czterech tygodni odbędzie się ogólna konferencja pokojowa.

PARYŻ, (PAP). Korespondent paryski PAP donosi, że w paryskich kołach politycznych omawia się z ożywieniem sprawy związane z konferencja ministrów spraw zagranicznych. Konferencja ta, jak twierdzą, będzie miała przełomowe znaczenie, o ile wszystkie mocarstwa okażą dobrą wolę i śmiałą gotowość do rozwiązania aktualnych zagadnień.

Zwracają tu uwagę na to, że w sesji Rady Bezpieczeństwa w N. Jorku brał udział — z nielicznymi wyjątkami — drugorzędny garnitur dyplomatyczny. Obecnie zjechali się do Paryża kierownicy światowej polityki międzynarodowej. Opinia publiczna żywi nadzieję, że tym razem osiągnie się porozumienie, które będzie podstawą długotrwałego pokoju.

„Figaro" dowiaduje się, że dziennikarze nie będą mieli prawa wstępu na salę obrad. Poza ministrami spraw zagranicznych na posiedzeniach obecni będą jedynie tłumacze.

„Bunt Roehma"

był prowokacją Goeringa

NORYMBERGA (PAP). Trybunał przystąpił w środę do rozpatrywania sprawy Wilhelma Fricka, b. ministra spraw wewnętrznych. Jako pierwszy spośród świadków obrony składa zeznania b. agent policji berlińskiej Gisevius. Zeznania świadka wypadły bardzo obciążająco dla Goeringa. Zwracając się w stronę Goeringa świadek mówi podniesionym głosem: „Oto człowiek, który zorganizował tajną policję. Po dojściu Hitlera do władzy nic nie działo się w Niemczech bez wiedzy Goeringa i bez jego zgody". Świadek twierdzi stanowczo, że Goering jest odpowiedzialny za pożar Reichstagu w 1933 r.

Gisevius twierdzi, że nie było nigdy buntu Roehma. Zdaniem świadka, masowe egzekucje członków SA w 1934 r. można raczej nazwać „puczem Goeringa", ponieważ ani Roehm, ani inni członkowie bojówek hitlerowskich nie zbuntowali się, lecz zostali zlikwidowani przez Goeringa. Istniała pewna grupa opozycyjna, na której czele stał Roehm. Ponieważ Goering nie znosił żadnego sprzeciwu, kazał on wszystkich swych przeciwników aresztować, a następnie rozstrzelać. Zdaniem Giseviusa, zginęło wówczas wielu zupełnie niewinnych ludzi. Gen. Schleicher, który został wówczas wraz z żoną zastrzelony, nie miał nic wspólnego, jak twierdzi Gisevius, z grupą Roehma.

Gisevius twierdzi, że po likwidacji Roehma musiał się ukrywać, gdyż groziło mu również aresztowanie i rozstrzelanie. Przebywał on w dalszym ciągu w Niemczech pod przybranym nazwiskiem. „W 1937 r. istniała nadzieja — mówi świadek — buntu oficerów przeciwko Hitlerowi" Jednakże gen. von Fritsch, który stał wówczas na czele armii, zawiódł całkowicie nadzieje spiskowców. Spiskowcy pozostawali w kontakcie z ówczesnym ministrem gospodarki Rzeszy Schachtem.

W 1944 r. Gisevius znów zamieszany był do spisku przeciwko Hitlerowi. Po nieudanym zamachu na Hitlera świadek schronił się do Szwajcarii.

Zamach

na prezydenta Bawarii

MONACHIUM (ZAP). Wywiad amerykański wykrył spisek byłych oficerów niemieckich którego celem było zamordowanie prezydenta Bawarii Hoesnera oraz 400 innych Bawarczyków, współpracujących ze Sprzymierzonymi. Spiskowcy zamierzali przeprowadzić masowe mordy jednego dnia. Aresztowano 80 spiskowców. Dalsze aresztowania w toku.

ARKA-BOŻEK, BLOK I NKW PSL

— Powinniśmy iść do wyborów wspólnie — jako równi z równymi — bez żadnych przywilejów i niezdrowych ambicji partyjnych, mając na uwadze dziejowe zadania, jakie historia doby obecnej każe wśród nawału piętrzących się trudności rozwiązać. Jestem za wspólnym blokiem wyborczym wszystkich stronnictw demokratycznych — oświadczył przywódca PSL na Śląsku, wicewojewoda Arka-Bożek, w wywiadzie udzielonym Socjalistycznej Agencji Prasowej.

Oświadczenie to obiegło całą prasę warszawską poza „Gazetą Ludową", która, jak to się raz jeszcze okazało, informuje o nastrojach w PSL w sposób co najmniej bardzo jednostronny.

Nie od dziś bowiem wiadome było, że tak szumnie reklamowana przez „Gazetę Ludową" jednomyślność polityczna stronnictwa, którego prezesem jest wicepremier Mikołajczyk, inaczej zgoła wygląda w terenie niż w artykułach wstępnych tego dziennika, o łamach otwartych nie dla wszystkich PSL-owców. Nie wszyscy bowiem działacze i członkowie PSL mają tak figlarne, beztroskie i nonszalanckie podejście do, jakże często trudnych i skomplikowanych zagadnień rzeczywistości polskiej, jak wesołe „fifaki" (ulubiony termin „Gazety Ludowej") PSL-owskiego dziennika, adorowanego hałaśliwie w środowiskach zgoła nie ludowych.

Wicewojewoda Arka-Bożek jest jednym z najpopularniejszych działaczy PSL. Przywódca dawnego Związku Polaków w Niemczech, syn ziemi Opolskiej, w czasie wojny przebywał na emigracji w Londynie, gdzie jako członek Rady Narodowej pozostawał w bliskich stosunkach z p. Mikołajczykiem. Dziś zresztą również — jak oświadczył na publicznym wiecu — łączą go nadal więzy przyjaźni osobistej z prezesem partii, której jest członkiem, a z której polityką oficjalną w odniesieniu do spraw wyborów zasadniczo się różni. Nikt w PSL nie może uważać Arki-Bożka ani za „wtyczkę", ani też za „odszczepieńca".

Arka-Bożek jest PSL-owcem. My jesteśmy socjalistami. W niejednym zapewne różnimy się. Śląski przywódca PSL oświadczył zresztą, czego bynajmniej nie myślimy przemilczać, że sprawa stosunku do bloku wyborczego jest jedynym punktem, który go zasadniczo dzieli od oficjalnej polityki naczelnych władz PSL.

Ten punkt jest wszakże bardzo istotny. Sprawa stosunku do bloku wyborczego i urzeczywistnienia pełnej jedności demokratycznej stanowi bowiem dziś probierz szczerości w odniesieniu do najbardziej ważkich problemów, stojących przed Polską. W grę bowiem wchodzi w tej chwili i w tej sprawie najistotniejszy interes narodu. Określa go jasno Arka-Bożek:

„Ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych narodu polskiego, ich sprawiedliwa rozbudowa winny stać się troską całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych, którym stały rozwój narodowy, jak również jego postęp polityczny i społeczny leżą na sercu.

Tak przemawia człowiek, dla którego polityką nie jest gra o mandaty, ale narzędziem montowania siły narodowej i społecznej dla rozwiązywania konkretnych zagadnień. Tak przemawia człowiek, z którym można się różnić w wielu sprawach, ale którego praca polityczna tkwi głęboko w rzeczywistości polskiej i obrócona jest ku wypełnianiu istotnych dla społeczeństwa zadań.

Oświadczenie Arki-Bożka, które wywołało tak szerokie echo w polskiej opinii publicznej, nie jest pierwszym uzewnętrznieniem różnicy zdań w szeregach PSL.

Ogłaszaliśmy na tym miejscu niejedną rezolucję terenowych organizacji PSL, wypowiadających się za wspólnym blokiem wyborczym. Teraz rezolucje te, wykpiwane przez „Gazetę Ludową", wzmocnione zostały autorytatywnym oświadczeniem jednego z czołowych działaczy, wobec którego nie pozwoli już sobie zapewne dziennik PSL na „filuterną" ironię.

Ujawniły się wobec opinii publicznej wyraźnie dwa nurty w Polskim Stronnictwie Ludowym: jeden reprezentowany przez chłopską część tego stronnictwa, nacechowany rozumem politycznym, wyrastający z ducha myśli postępowej i drugi najhałaśliwiej zewnętrznie reprezentowany przez miejskich adoratorów p. Mikołajczyka, którzy jeszcze nie tak dawno, wtedy mianowicie, kiedy wystąpił z „rządu" londyńskiego, nazywali swego obecnego prezesa — zdrajcą. Trudno jest oczywiście ustalić jak ilościowo wygląda układ sił w PSL. Nie będziemy bawić się w arytmetykę, o której tak często, a tak niefortunnie pisać lubią 75-procentowi rachmistrze z „Gazety Ludowej". Nie będziemy też taić, iż pragnęlibyśmy, by w PSL zwyciężyły nie tradycje Chieno-Piasta, ale tradycje „Wyzwolenia", by gazeta mieniąca się ludową uzewnętrzniała poglądy mas chłopskich, a nie stawała w obronie restauratorów i knajpiarzy warszawskich. Bo my jesteśmy rzeczywistymi zwolennikami sojuszu robotniczo-chłopskiego i chcemy, by sojusz ten w atmosferze wzajemnego szacunku i wspólnej pracy dla demokracji polskiej urzeczywistniany był jak najszerzej. Dlatego jesteśmy zwolennikami bloku stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach i dlatego uważamy stanowisko NKW PSL za błędne i szkodliwe dla rozwoju demokratycznego Państwa.

RAFAŁ PRAGA

Rada Bezpieczeństwa utworzy komisję

dla zbadania sprawy Hiszpanii

NOWY JORK (SAP). Członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ wyjątkowo zgodnie poparli na posiedzeniu środowym propozycje przedstawiciela Australii, by zasięgnąć bardzo gruntownych informacyj co do sprawy rządu gen. Franco w Hiszpanii. Delegat brytyjski sir Cadogan zakomunikował, że otrzymał instrukcje, aby poprzeć wniosek australijski. Delegaci Meksyku i Polski poprzednio już zapowiedzieli, że się opowiedzą za tym wnioskiem, a wydaje się, że Związek Radziecki i Francja również się do nich przyłączą.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że przejście wniosku jest zapewnione.

PARYŻ (obsł. wł.). W sobotę rozpoczną się w Paryżu rozmowy między Ameryką, W. Brytanią i Francją, podjęte z inicjatywy Ameryki, a dotyczące sprawy Hiszpanii.

LONDYN (PAP). Organizacja „Hiszpański Ruch Wyzwoleńczy" w Londynie komunikuje, że przeszło 500 członków hiszpańskiego Ruchu Oporu aresztowano w Andaluzji. Według wiadomości pochodzących z Hiszpanii, władze okrutnie obchodzą się z aresztowanymi.

NOWY JORK (PAP). Korespondent radiowy towarzystwa „Columbia" Raynolds oświadczył, że Departament Stanu oraz służba wywiadowcza armii lądowej i marynarki Stanów Zjednoczonych wiedzą oddawna, że faszystowska Hiszpania udziela schronienia hitlerowskim uczonym pracującym nad produkcją bomb atomowych.

W październiku ub. roku francuski uczony, prowadzący studia nad energią atomową, oświadczył Raynoldsowi, że wielu niemieckich uczonych zajmuje się badaniami związanymi z zagadnieniem bomby atomowej. „Udałem się do wywiadu angielskiego — powiedział Raynolds — i tam potwierdzili mi prawdziwość danych otrzymanych od francuskiego uczonego.

Hitlerowski sztab generalny

odpowie za współpracę z Gestapo

NORYMBERGA (PAP). Przesłuchanie głównych przestępców wojennych przed Trybunałem w Norymberdze dobiega końca. Niebawem sąd rozpatrywać będzie sprawę sztabu generalnego i naczelnego dowództwa armii niemieckiej, oskarżonych o ścisłą współpracę z Gestapo w krajach okupowanych.

Obrońca niemieckiego sztabu generalnego, dr Laternsern prosi Trybunał o pozwolenie zwrócenia się do gen. Marshalla, gen. Eisenhowera, Bedell Smitha i marszałka Allan Brooke oraz marszałka Żukowa z następującymi pytaniami: 1) Czy państwo takie jak Rzesza Niemiecka otoczone ze wszech stron silnie uzbrojonymi sąsiadami, nie powinno było już w czasie pokoju przygotować się do stworzenia siły zbrojnej dość silnej dla obrony granic? 2) Czy nie było obowiązkiem i zadaniem czynników wojskowych przygotować się zawczasu do możliwości napaści na terytorium niemieckie? Jak więc widać, obrońca niemiecki usiłuje przesunąć na tor boczny zbrodnie niemieckiego sztabu generalnego.

Skradziony trup Mussoliniego

narzędziem politycznym neo-faszystów

MEDIOLAN. — Zachodzi obawa, że sprawcy, którzy wydobyli ze wspólnej mogiły zwłoki Benito Mussoliniego, będą również próbowali wykraść jego spreparowaną czaszkę. — Jak informuje jeden z pracowników tutejszego instytutu medycznego, mózg wyjęto zanim ciało Mussoliniego zostało pogrzebane. Część mózgu wysłano następnie do Stanów Zjednoczonych dla dokonania sekcji, reszta — zakonserwowana w specjalnym słoju — znajduje się w mediolańskim Instytucie Medycznym.

Policja mediolańska rekonstruuje wypadki, związane z wykradzeniem zwłok Mussoliniego, jak następuje:

Sprawcy przesadzili dwa niewysokie ogrodzenia od tylnej strony cmentarza. Odkopali grób Mussoliniego i ciało jego owinęli workiem lub zasłoną i ponieśli do samochodu, który skierował się w stronę Gallarete, niewielkiego miasteczka, położonego około 30 km od Mediolanu. Tutaj dalszy ślad się urywa.

Na grobie znaleziono notatkę tej treści: „Jesteś już nareszcie z nami, o Duce! Okryjemy Cię różami, których woń nie przytłumi jednak zapachu Twych cnót...". Podpisani: Faszyści-demokraci.

RZYM (SAP). Jak informuje prasa włoska od pewnego czasu krążyły po Mediolanie ulotki, propagujące pogląd, że niezależnie od tego, co się myśli o Mussolinim, „należy on do historii", a wobec tego ma prawo do pogrzebu. „Napoleon również doprowadził Francję do wielkiej klęski, a jednak nikt nie kwestionuje mauzoleum w gmachu Inwalidów — głoszą te ulotki.

We wtorek w pobliżu rzymskiego dworca centralnego policja zaaresztowała agitatora, podburzającego tłum przeciwko obecnemu rządowi. Faszysta nazwiskiem Silvano Gianni ukazał zebranym ogromną fotografię Mussoliniego.

Jak informują policjanci, którzy prowadzą badania, na cmentarzu mediolańskim, ciało Mussoliniego zostało wykopane przez 4-ch ludzi za pomocą zwykłych narzędzi ogrodniczych i wywiezione taczkami. Liczba sprawców została przez policję ustalona na podstawie śladów odciśniętych nóg.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Rzymu, że włoskie władze bezpieczeństwa obawiają się, iż faszyści, którzy wykradli zwłoki Mussoliniego ze wspólnego grobu w Mediolanie, mają zamiar złożyć je na „Ołtarzu Ojczyzny" na placu Weneckim w Rzymie, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza. Zarządzono ostre pogotowie policji rzymskiej. Drogi prowadzące do stolicy, są strzeżone przez patrole policyjne.

Niemiecka Partia Jedności Socjalistycznej

BERLIN, (PAP). Nowa niemiecka „Partia Jedności Socjalistycznej", utworzona w strefie radzieckiej wskutek połączenia partii socjal-demokratycznej i komunistycznej wydała odezwę, w której stwierdza, że partia nie zmierza do systemu jednopartyjnego i nie sprzeciwia się istnieniu innych partii demokratycznych i antyfaszystowskich. Jest partią mas ludowych, walczącą o socjalizm i żąda przeprowadzenia w całych Niemczech reformy rolnej oraz konfiskaty własności przestępców wojennych i paskarzy wojennych.

Bitwa o więzienie mediolańskie

Bunt 2.500 więźniów

MEDIOLAN, (SAP). Oddziały policji i wojska, wzmocnione przez czołgi, atakują dniem i nocą zamienioną w fortecę więzienie San Vittore. Rozpoczęty w poniedziałek bunt więźniów trwa w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy oddziałom wojskowym udało się zająć bez oporu budynki, leżące poza obrębem samego więzienia.

Dowódcy wojskowi przygotowują plan generalnego ataku na uzbrojonych więźniów. Wewnątrz oblężonego więzienia toczą się walki pomiędzy zwolennikami natychmiastowego poddania się a grupą więźniów, którzy chcą walczyć nadal.

RZYM (PAP). Dyrektor więzienia San Vittore w Mediolanie, w którym wybuchł bunt więźniów, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Śledztwo wykazało, że szereg policjantów zamieszanych było do zajść i dzięki ich pomocy udało się przemycić wiadomości i broń do więzienia.

BUNT ZLIKWIDOWANY

MEDIOLAN (SAP). 2.500 zbuntowanych więźniów w więzieniu San Vittore w Mediolanie poddało się. Pierwsza partia tych, którzy się poddali wyszła przez wyłomy w murach więziennych zrobionych przez czołgi, w kilka minut po ultimatum, jakie skierowała do zbuntowanych policja. Długi szereg zbuntowanych z podniesionymi rękoma przechodził do nowego, znajdującego się w pobliżu, więzienia pod nadzorem setek policjantów.

Gabinet Gouin'a pozostaje u steru

PARYŻ (SAP). Na odbytym w środę posiedzeniu egzekutywy stronnictwa republikańsko-ludowego (M. R. P.) zapadła decyzja pozostania w rządzie. Minister spraw zagranicznych Bidault pozostanie również na swoim stanowisku. W czwartek Bidault będzie reprezentował Francję na konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Zachodziła obawa, że stronnictwo republikańsko-ludowe usunie się z gabinetu Feliksa Gouin, ponieważ głosowało ono przeciwko projektowi nowej francuskiej konstytucji, który w dniu 19 kwietnia uzyskał niewielką większość 60 głosów.

PARYŻ (PAP). Komitet wykonawczy francuskiej CGT (klasowe związki zawodowe) powziął uchwałę, zalecającą 5 milionom swych członków, by głosowali w dniu referendum, które ma się odbyć 5 maja, za konstytucją, uchwaloną przez Zgromadzenie Konstytucyjne.

Anglia woli handlować...

Wzrost eksportu angielskiego do Hiszpanii

PARYŻ (SAP). Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych podał na kongresie francuskiej Konfederacji Pracy ciekawe cyfry, dotyczące wzrostu eksportu brytyjskiego do Hiszpanii.

Saillant oświadczył: „Daleki jestem od uprawiania na tym miejscu demagogii politycznej, ale w tym wypadku francuskie związki zawodowe powinny zwrócić się do swych kolegów zorganizowanych w brytyjskich związkach, by wpłynęły one na rząd w kierunku zaprzestania uprawiania polityki sprzecznej z interesami milionowych rzesz robotniczych świata.

Rozluźnienie dyscypliny

w okupacyjnej armii amerykańskiej

FRANKFURT (SAP). Generał Mc Narnoy wydał zarządzenia przywrócenia surowej dyscypliny we wszystkich jednostkach armii amerykańskiej w Europie. W rozkazie wydanym do dowódców, gen. Mc Narney oświadcza, że rozluźnienie dyscypliny dyskredytuje dobre imię armii amerykańskiej. Zwraca on uwagę na to, że żołnierze biorą udział w niedozwolonym handlu, oddają się pijaństwu i nie zachowują się z należytym szacunkiem wobec swych przełożonych. Tolerowanie przez dowódców takiego braku dyscypliny będzie traktowane jako uchybienie służbowe.

Podział Palestyny?

LONDYN (ZAP). Dyplomatyczny korespondent dziennika „Yorkshire Post" przewiduje, że anglo-amerykańska komisja do spraw Palestyny wysunie wniosek podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Jak donosi korespondent dziennika, sprawozdanie anglo - amerykańskiej komisji przesłane zostanie rządom brytyjskiemu i amerykańskiemu w pierwszych tygodniach maja.

Arabski „Palestine" stwierdza, iż decyzja dotycząca uznania niezawisłości Transjordanii jest początkiem podziału Palestyny przez Anglię. Państwo żydowskie obejmie obszar nadbrzeżny prócz Haify i Jerozolimy. Jerozolima pozostanie pod mandatem angielskim, celem ochrony miejsc świętych, Haifa zaś dla utrzymania bazy naczelnej dla brytyjskiej floty na Bliskim Wschodzie.

Złowróżbny cień bezrobocia

zawisł nad Stanami Zjednoczonymi

MOSKWA. — Moskiewskie pismo ilustrowane „Smiena" zamieszcza artykuł o bezrobociu w Stanach Zjednoczonych. Dołączone do artykułu ilustracje przedstawiają ludzi siedzących na chodniku i na skrzyniach ze śmieciami. Autor artykułu Liesnow pisze: „Zwycięstwo narodów zjednoczonych i nadejście pokoju przyniosły troskę i nędzę milionom ludzi w Stanach Zjednoczonych. Złowróżbny cień bezrobocia zawisł nad krajem. 5 milionów ludzi pożądających pracy jest pozbawionych prawa zarobkowania na życie. Jest ono niedostępne dla milionów obywateli nawet w najbogatszym kraju kapitalistycznym — w Stanach Zjednoczonych".

Autor twierdzi, że zarządzenia wydane celem zmniejszenia bezrobocia natrafiają na sprzeciw ze strony finansistów i przemysłowców, którzy chcą zwalić cały ciężar kryzysu na robotników. Niektórzy bankierzy twierdzą, że zasada, iż każdy ma prawo do pracy jest absurdem....

Liesnow utrzymuje, że sytuacja dziewcząt amerykańskich pozbawionych pracy jest bardzo trudna. Niemniej ciężki jest los Murzynów, Indian i Meksykan, którzy — zdaniem autora — są ofiarami przesądów rasistowskich.

Reforma rolna w Austrii

WIEDEŃ (PAP) Na wniosek austriackiej partii socjalistycznej parlament rozpoczął dyskusję nad projektem reformy rolnej. Reforma rolna w Austrii przewiduje w pierwszym rzędzie upaństwowienie wielkiej własności ziemskiej. Większość upaństwowionej ziemi pozostać ma pod zarządem państwowym ze względu na to, że w Austrii nie ma prawie wcale małorolnych. Część ziemi ma być przeznaczona na centra zaopatrywania miast, część rozdzielona w formie ogródków działkowych dla ludności miejskiej.

Robotnicza Polska

proletariackiemu poecie Władysławowi Broniewskiemu

Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce wita z radością inicjatywę robotniczej Łodzi uczczenia twórczości i dorobku literackiego poety walczącego Proletariatu i uchwala przyznać tow. Władysławowi Broniewskiemu nagrodę literacką w wysokości 50.000 zł.

Uchwałą tą — Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża wdzięczność i sympatię jakie Proletariat polski żywi dla poety Władysława Broniewskiego, którego twórczość poetycka była protestem przeciwko przemocy człowieka nad człowiekiem, poezji, która budziła Proletariat do walki o nowy i lepszy świat, świat wolnego i społecznie wyzwolonego Człowieka.

Nadto Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce uchwala:

Wezwać wszystkie Zarządy Główne i Okręgowe Komisje Związków Zawodowych do urządzenia wieczorów literackich, poświęconych twórczości Wł. Broniewskiego, połączonych z recytacją utworów poety.

Polecić wszystkim pismom związkowym („Związkowiec", „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", „Kolejarz", „Głos Nauczycielski" i inne) do popularyzacji na łamach swoich pism działalności twórczej Broniewskiego, 25-lecia pisarskiej działalności i publikowania jego utworów.

Podziękowanie

tow. prem. Osóbki-Morawskiego

Prezes Rady Ministrów przesyła podziękowanie za nadesłane życzenia z okazji świąt Wielkiej Nocy wszystkim organizacjom, instytucjom związkom oraz osobom prywatnym.

W kilku wierszach

— Herbert Hoover zatrzymał się 24 godziny w stolicy Indii, gdzie odbył konferencję z Gandhim i przewódcą partii kongresowej, Pandit Nehru.

— Generał Nobile, znany ze swojej nieszczęśliwej wyprawy podbiegunowej w roku 1928, ubiega się o mandat do konstytuanty włoskiej, jako kandydat niezależny na liście włoskiej partii komunistycznej.

— Komisja anglo-amerykańska dla spraw Palestyny, zamierza oddać powiernictwo Palestyny Organizacji Narodów Zjednoczonych.

— W Palestynie nadal szerzą się wypadki terroru. W pobliżu Tel-Avivu obrzucono granatami pociąg wiozący saperów brytyjskich.

Truman odwiedzi Japonię?

WASZYNGTON (SAP).

Na zapytanie jednego z dziennikarzy czy zamierza odwiedzić Japonię w czasie swej podróży na Filipiny w lipcu br. prez. Truman oświadczył, że bardzo by chciał tam pojechać lecz zależeć to będzie od wielu rzeczy. Truman dodał, iż dotychczas zdemobilizowano ponad 7 milionów żołnierzy amerykańskich.

Właściwi ludzie w Dachau

DACHAU. (ZAP). Na bunkrze, który budził największą grozę wśród aresztowanych w obozie koncentracyjnym, siedzą od 3 tygodni wielcy dygnitarze byłej Rzeszy. Na celach widnieją takie „wizytówki": b. marsz. Brauchitsch, b. marsz. Kesselering, b. marsz. Milch i b. lekarz przyboczny Hitlera dr. Brandt.

Czarne i białe

Książki muszą pracować...

Cóż z tego, że ruch wydawniczy w Polsce ożywia się z dnia na dzień, skoro dostęp do książek jest tak utrudniony?

Utrudnia go przede wszystkim cena, niedostępna dla zwykłego śmiertelnika. Książka jest niewspółmiernie droga i niełatwa do nabycia dla chudej kieszeni tych, co potrafią ją cenić i umieją korzystać z jej dobrodziejstw. Krzywda to i dla książki i dla czytelnika, którego nie stać na jej kupno.

Może mająca wejść w życie ustawa biblioteczna pchnie sprawę naprzód i rozwiąże jedno z palących zagadnień.

Bo trzeba zrozumieć i wydawcę, który przy obecnych cenach papieru i druku i przy szczupłym nakładzie, gdyż na większy ryzykować nie chce, nie może skalkulować jej przystępniej. Nakład książki odgrywa tu zasadniczą rolę. Im większy, tym książka tańsza. Sytuacja zmieni się bardzo na korzyść, gdy wejdzie w grę ustawa biblioteczna, która ustali z góry minimalny i pewny nakład dla każdej dobrej i zasługującej na włączenie do bibliotek książki.

Oby więc, oby zapowiedziane na pierwsze dni maja Święto Książki wydało jak najowocniejsze rezultaty!

Książki muszą „pracować". Wytwory ducha ludzkiego, kształcące umysł i kształcące serce, winny być udostępnione jak najszerzej. Zwłaszcza dziś, kiedy chodzi o oświeconego obywatela, mającego prawo głosu we wszelkich sprawach, dotyczących narodu i państwa.

Na ogół ubodzy jesteśmy i niezasobni w książkę. Sześcioletnia wichura wojenna dała się we znaki. Wróg nad niczym nie pastwił się tak zajadle i nikczemnie, jak nad wszelkimi świadectwami i dokumentami naszej kultury. Książka polska była mu solą w oku. To też niszczył ją, palił kaleczył bogate księgozbiory, kradnąc co cenniejsze, a resztę przeznaczając na przemiał. Ileż bibliotek zginęło w ten sposób, ile książek poszło z dymem!

Trzeba to wszystko odrobić, i to nie zwlekając, jeżeli pragniemy nie pozostawać w tyle i dorównać kroku innym.

Książki muszą „pracować".

Jedna jedyna okaleczała również biblioteka publiczna w Warszawie w setnej nawet części nie może sprostać zadaniu. Bo i cóż znaczy sala, mogąca pomieścić niewiele ponad sto osób dla tych choćby tysięcy młodzieży akademickiej, która z racji swej zawodowej pracy chciałaby z biblioteki korzystać? Większość odchodzi z niczym, a przy stołach, jeśli kto znajdzie skrawek wolnego miejsca, taki ścisk i tłok, że poruszać się nie sposób.

Czyż nie należałoby, aby odpowiednie czynniki wejrzały w tę sprawę i uruchomiły więcej pomieszczenia dla jedynej biblioteki publicznej w Warszawie? Czyż nie możnaby zwiększyć liczby personelu bibliotecznego, który, aczkolwiek pracuje z pełnym odczuciem społecznym swej służby, nie jest w stanie pokonać trudności?

A zresztą, jedna biblioteka publiczna w Warszawie stanowczo za mało! Szczególnie dziś, kiedy coraz szersze masy garną się do książki, głodne wiedzy i pobudzone przez warunki życia, jakie stwarza demokratyzm nowej ery, w którą wkraczamy.

Wielki czas uczynić wszystko, co trzeba, aby książki mogły „pracować" i jak najliczniej wędrowały z półek bibliotecznych i księgarskich do rąk czytelników.

RO.

Klub Sprawozdawców Parlamentarnych

(SAP) Dnia 24 kwietnia r. b. odbyło się w lokalu KCZZ zebranie organizacyjne Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych przy udziale delegatów, reprezentujących agencje i pisma stołeczne.

Powołano tymczasowy Zarząd Klubu w składzie red. red.: tow. Mitzner („Robotnik"), Śliwiński („Gazeta Ludowa"), Kowalewski (PAP), Wadyas (Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P.), Drozdowicz („Głos Ludu").

Do czasu otrzymania własnego lokalu przy KRN tymczasowa siedziba Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych znajdować się będzie w redakcji „Związkowca", Al. Przyjaciół 9.

Od Hamsuna do Andersa

(Korespondencja własna)

Bruksela, w kwietniu.

Istnieją ludzie, których nieszczęście polega na tym, że nie potrafili z honorem „zejść ze sceny" we właściwym momencie. Zdrajca narodu francuskiego Petain przeszedłby do historii jako bohater narodowy, gdyby tylko... zechciał umrzeć o kilka lat wcześniej. Podobnie ma się sprawa ze znakomitym ongiś pisarzem norweskim, laureatem Nobla, Knutem Hamsunem. Starzec ten wypisywał w czasie wojny haniebne peany na cześć hitleryzmu, świadczące o zupełnej zatracie elementarnego poczucia godności ludzkiej. Obecnie autor „Głodu" uznany został za zidiociałego starca i osadzony w odpowiednim przytułku. Przed sądem odpowiadać będzie natomiast żona Hamsuna Maria, również znana i zasłużona faszystka.

Sympatyczna i dobrana para — państwo Hamsunowie — posiada też pociechę, przebywającą obecnie w obozie dla SS-manów w Niemczech. SS-unterscharfuehrer Hamsun usiłował niedawno wysłać do matki „gryps", który skonfiskowany został przez straż obozową. Latorośl rodu Hamsunów radzi swej sympatycznej mamusi, aby stosowała przed sądem taktykę petainowską, polegającą na zupełnym milczeniu i nieodpowiadaniu na pytania. SS-man kończy swój list pocieszeniem, że sprawa faszyzmu nie jest jeszcze przegrana, póki istnieje niewzruszony jego bastion w postaci Hiszpanii frankistowskiej.

Jednym słowem, państwo Hamsunowie mają wciąż jeszcze nadzieję...

*

Jak już powiedzieliśmy, istnieją ludzie, którzy ze szkodą dla swej dobrej sławy nie potrafią zejść ze sceny we właściwym momencie. Do takich ludzi należy też niestety wielki organizator zwycięstwa i premier brytyjski tempore belli, Winston Leonard Spencer Churchill. Głośne przemówienie jego, wygłoszone w Fulton, dowiodło raz jeszcze, że Churchill staje się dziś centralną postacią reakcji międzynarodowej, że pragnie skupić dokoła siebie te wszystkie siły, które nadzieje swe i rachuby wiążą z nową rzezią na skalę światową. Tym samym brytyjski mąż stanu, który otrzymał niedawno votum nieufności od własnego narodu, staje się sojusznikiem milionowych rzesz Hamsunów, wyczekujących nowej wojny światowej bądź w obozach alianckich, bądź też w luksusowych hotelach Hiszpanii frankistowskiej.

*

Niedaleko pada jabłko od jabłoni... Syn Knuta Hamsuna nie odziedziczył po swym znakomitym ojcu nic prócz światopoglądu, stając się tuzinkowym i przeciętnym hitlerowcem. Syn Winstona Churcilla przejął od swego sławnego ojca tylko i wyłącznie nastawienie polityczne, stając się tuzinkowym i przeciętnym reakcjonistą.

Randolph Churchill, który był niedawno w Hiszpanii gościem gen. Franco, ogłosił na łamach „Derniere Heure" cykl reportaży na wszelkie możliwe aktualne tematy polityczne. Nie zajmowalibyśmy się tymi pozbawionymi większej wartości artykułami, gdyby nie fakt, że Randolph zabrał ostatnio dwukrotnie głos w sprawie polskiej.

Syn b. premiera Wielkiej Brytanii poświęca dwa artykuły armii polskiej we Włoszech, dając wyraz swej osobistej adoracji dla gen. Andersa, który ponoć jeszcze w carskiej armii otrzymać miał za waleczność krzyż Św. Jerzego. Autor artykułu rozumie doskonale gen. Andersa i solidaryzuje się całkowicie z jego antysowieckim nastawieniem. Jeśli idzie o korpus polski, to według Churchilla wchłonięcie jego nie wykracza poza możliwości Imperium Brytyjskiego. Polacy stanowić będą prawdziwy „dar z nieba" dla kopalni brytyjskich, które cierpią na brak rąk do pracy.

Niewątpliwie, p. Churchill ma słuszność z punktu widzenia Imperium... Ale jak nazwać Polaków, akceptujących ten punkt widzenia w imię niskich pobudek osobistych i gierek politycznych i pozbawiających w ten sposób odradzający się w najcięższych warunkach kraj dziesiątków tysięcy rąk roboczych? Jak nazwać ohydną antypolską działalność Borów - Komorowskich i Andersów?

*

Generalissimus Stalin mocnymi słowami napiętnował awanturniczą mowę Churchilla. W odpowiedzi na wywiad Stalina gen. Anders uznał również za stosowne udzielić wywiadu prasie londyńskiej. Wywiad „watażki" polskiego, odznaczający się wyjątkową wprost naiwnością, wywołał wesołość na całym świecie. Anders oświadczył mianowicie, iż celem, który przyświecał mu w ciągu całej wojny, było założenie sobie po wojnie stajni wyścigowej, takiej, jaką posiadał w Polsce sanacyjnej. Stalin myli się więc, uważając go za polityka. Zarzuty Stalina są niesłuszne, gdyż grzeczny Władzio Anders myśli tylko i wyłącznie o szabelce i o konikach...

Kompromitujący wywiad gen. Andersa odsłania całkowitą nicość moralną i ideologiczną ludzi, którzy decydują dziś o losie wielu tysięcy swych rodaków. Czy obecnie trzyma się również dziesiątki tysięcy obywateli zdala od kraju w imię czyichś stajni i rumaków wyścigowych? Wróble ćwierkają wszak już o olbrzymim majątku, jakiego dorobił się w czasie wojny dowódca II korpusu polskiego we Włoszech. Starczy tego na całą wielką stadninę... Poco za tym bawić się dalej w łowienie ryb w mętnej wodzie i w niesławne politykierstwo, skoro osiągnęło się już swój główny cel życiowy? Radzimy zatym gen. Andersowi, aby pro publico bono czymprędzej zrezygnował ze swych dotychczasowych zajęć i zafundował sobie ową wymarzoną stajnię wyścigową. Na dżokieja polecić mu możemy hr. Tadeusza Komorowskiego, zwycięzcę wielu konkursów hippicznych i „bohatera" powstania warszawskiego...

*

Dziennik belgijski „La Lanterne", którego w żadnym wypadku nie można podejrzewać o lewicowość, zamieszcza w N-rze 65 wzmiankę p. t. „Faszyzm Polski?" Dziennik wyraża swój podziw dla bohaterstwa Polaków, okazanego w czasie wojny, podkreślając jednocześnie, iż sprawa polska przedstawia obecnie problem bardzo skomplikowany. W armii polskiej, pozostającej pod dowództwem gen. Andersa, panuje duch reakcyjny. Nastroje są wybitnie antywarszawskie.

Francuskie pismo „La Marseillaise" wyraża pogląd, iż Polacy, pozostający na żołdzie brytyjskim i prowadzący w Północnej Francji tryb życia bardziej niż luksusowy, posiadają nastawienie do ostatnich granic antysowieckie. Wielu Francuzów niepokoi się tym stanem rzeczy i domaga się poważnego zbadania tej nieprzyjemnej sprawy. „Nie wiemy — konkluduje „La Lanterne" — do jakiego stopnia jest to prawdziwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że i my w Belgii powinniśmy zająć się tym problemem, który posiada znaczenie międzynarodowe.

Wyobrażam sobie miny PT reakcjonistów po przełknięciu tej gorzkiej pigułki. Nie łatwo przyjdzie im pogodzić się z faktem, że narody mają już po uszy tego „wiecznego ogniska intryg i niepokojów", jak nazywa grupę „londyńczyków" polskich „Drapeau Rouge". Jakie zatym pozostają Andersowi et consortes nadzieje? Czy chcą zakładać sobie stajnie w Hiszpanii frankistowskiej? Czy może w faszystowskiej Argentynie?

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że reakcja polska nie ma już przed sobą zbyt długiego żywota. Niedługo już może, niedługo, zrobi się u nas w Belgii cichutko, jak Maczkiem zasiał...

ANTONI MARIANOWICZ

Bank Polski wraca do kraju

Tow. Droźniak mianowany Prezesem Banku

(SAP). W 1939 r. Zarząd Banku Polskiego w celu usunięcia i uratowania przed najeźdźcą aktywów Banku Polskiego, a w pierwszej linii zapasu złota opuścił kraj.

Dzięki wysiłkowi zarówno Zarządu jak pracowników Banku, aktywa Banku zostały uratowane i zdeponowane w krajach sojuszniczych. Członkowie Zarządu i niektórzy pracownicy Banku przebywali do czerwca 1940 r. w Paryżu, a od tego czasu do końca wojny w Londynie. Działalność Banku na emigracji obejmowała ochronę i rewindykację aktywów i przygotowanie Banku do wszczęcia działalności po ukończeniu wojny. Aktywa Banku Polskiego i wywiezione akta oraz Archiwum zostały zachowane.

Zarząd Banku Polskiego natychmiast po nawiązaniu kontaktu z pierwszymi wysłannikami Rządu Jedności Narodowej, t. j. w dniu 8 lipca 1945 r. zdecydował powrócić do kraju, co znalazło swój wyraz w formalnej uchwale Zarządu Banku z dnia 23 lipca 1945 r.

W związku z trudnościami komunikacyjnymi, Bank Polski nie mógł natychmiast przeprowadzić swej repatriacji, jak również w związku z koniecznością powołania do życia Narodowego Banku Polskiego już w styczniu 1945 r. nie mógł wznowić swych czynności jako bank biletowy. Skoro tylko powrót do kraju stał się możliwy, Zarząd Banku Polskiego przeniósł swoje urzędowanie do siedziby Banku, t. j. do Warszawy, gdzie poczynając od pierwszego swego posiedzenia, odbytego w dniu 7 kwietnia 1946 r. będzie funkcjonował. Repatriacja aktywów, archiwum i majątku Banku z zagranicy jest w toku.

W związku z powrotem Banku Polskiego do kraju należy wyjaśnić, że na skutek upływu 5-letniej kadencji dotychczasowego prezesa Banku prof. Winiarskiego, został mianowany Prezesem Banku Polskiego tow. Edward Droźniak, prezes Narodowego Banku Polskiego.

Wobec przyjazdu do Warszawy naczelnego dyrektora Banku Polskiego dra Leona Barańskiego odbyło się w dniu 17 kwietnia 1946 r. pierwsze posiedzenie po wojnie Dyrekcji Banku Polskiego w składzie: Prezes E. Droźniak, Naczelny Dyrektor L. Barański, Dyrektor Czechowski i Dyrektor Fr. Czernichowski.

Wracają Polacy z Belgii i Holandii

Do granicznej stacji Dziedzice przybył ostatnio transport Polaków z Belgii i Holandii, liczący 415 osób. Repatrianci podkreślają niezwykle życzliwy stosunek Belgów oraz ich troskliwą opiekę podczas podróży.

„Walcząca Pani"

Staraniem Ambasady Stanów Zjednoczonych odbył się we wtorek w kinie „Atlantic" pokaz filmu amerykańskiego „Fighting Lady", wytwórni „20-th Century-Corporation".

„Fighting Lady" co po polsku znaczy „Walcząca Pani" nie jest historią jakiejś bohaterskiej kobiety. „Fighting Lady" to nazwa okrętu (okręt jest jednym z niewielu wyrazów angielskich rodzaju żeńskiego).

Film składa się z autentycznych zdjęć, wykonanych w czasie działań wojennych floty amerykańskiej na Oceanie Indyjskim. Widzimy więc w filmie życie marynarzy i lotników na wielkim jak miasto okręcie, który spędza na oceanie długie i monotonne tygodnie, urozmaicone atakami na opanowane przez Japończyków wyspy. Życie na olbrzymim lotniskowcu, który pod pokładem kryje wiele dziesiątków samolotów bojowych przedstawione jest w filmie w wielu swych przejawach. Widzimy pracę załogi, od okrętowego kucharza i piekarza do t. zw. baletmistrza, który na pokładowym lotnisku wymachuje chorągiewkami, aby wskazać lądującemu samolotowi miejsce i kierunek. Widzimy posiłek w messie oficerskiej i w żołnierskiej kantynie, widzimy rozrywki podczas długiej podróży — sporty, lekturę i gry towarzyskie, pisanie listów do domu z tego dalekiego zakątka świata, z tej pływającej wyspy, zmierzającej w niewiadomym dla marynarzy kierunku.

Syrena i gong alarmowy wzywają załogę na stanowiska. Lotnicy zajmują miejsca w maszynach i startują z pokładowego lotniska. Jest ogień walki — bomby i torpedy i bitwa lotnicza i bitwa morska — i atak na wyspy poprzedzony bombardowaniem. A potem powrót samolotów na „Fighting Lady": jedne wracają w dobrej formie, inne okaleczone, bez kół. Sanitariusze niosą na noszach rannych. Trumny owite w sztandary spoczną za chwilę na dnie oceanu. Jeszcze tylko nabożeństwo żałobne, jeszcze tylko salwa honorowa...

Dowództwo okrętu pochylone nad mapą bada sytuację i przyjmuje raporty powracających z walki lotników.

Film wykonany jest w kolorach, może nie zawsze zupełnie naturalnych, ale zawsze bardzo pięknych. Szczególnie wspaniałe wrażenie sprawiają momenty walk.

Ten doskonały film — składa się właściwie z szeregu zdjęć dokumentarnych ilustrujących tekst słowny — opowiadanie.

I może jedyną wadą filmu, wynikającą właśnie z tej konstrukcji (podobnie jak w oglądanym niedawno na pokazie filmie z inwazji pt. „Prawdziwa chwała") jest pewna monotonność, zwłaszcza dla widzów, którzy nie znają lub znają słabo język angielski. I dlatego chociaż tekst czytany jest przez znanego „gwiazdora" Hollywood porucznika Roberta Taylora — film jest w całości nieco nużący.

Natomiast dodatek produkcji Ministerstwa Informacji USA — krótkometrażowy „pamiętnik samochodu wojennego", który przeszedł przez wiele frontów i wielu sławnych wodzów woził — jest żywym, dowcipnym, oryginalnym i opatrzonym już polskim tekstem — urozmaiceniem.

A teraz prośba, którą skierować należy raczej do „Filmu Polskiego" niż do Ambasady USA: Czy i kiedy oglądać będziemy wreszcie filmy amerykańskie niezwiązane z tematyką wojenną, prawdziwe filmy rozrywkowo-wypoczynkowe, których wszyscy są najbardziej spragnieni, i które zapełniają ekrany nowojorskich, paryskich i londyńskich kin.

D. R.

Przegląd prasy

PROPAGANDA ZAGRANICZNA

„Dziennik Ludowy" poświęca artykuł wstępny sprawie naszej propagandy zagranicznej.

Nasze zbiurokratyzowane w wielu wypadkach placówki informacyjno-propagandowe po dziś dzień nie trafiły na właściwą drogę pracy. Ciągle nie potrafimy zrozumieć tego prostego faktu, że zagadnienia propagandowo-informacyjne nie mogą być rozwiązane przy pomocy przypadkowego elementu ludzkiego, że w dziedzinie propagandowej pamięciowe opanowanie tematu — to jeszcze mało. Że poza tym potrzebne jest pewne minimum wiedzy, znajomości świata i ludzi.

W okresie ostatniej wojny narody sprzymierzone poczyniły ważne i cenne doświadczenia w dziedzinie pracy propagandowej. Napisano na ten temat sporo poważnych książek. Materiał ludzi do pracy propagandowej był ściśle selekcjonowany, przy czym kwalifikacje naukowe i zawodowe były brane przede wszystkim pod uwagę.

Polacy powracający z Zachodu stwierdzili i stwierdzają nadal, iż Polska służba informacyjna nie stała i nie stoi na wysokości zadania i, że głównie z tego powodu antypolska kampania oszczerstw może tak swobodnie, bez obawy poważniejszej kontrakcji, szerzyć się za granicą.

Kiedy nareszcie ten chorobliwy stan rzeczy ulegnie zmianie?

PRACA WŚRÓD MŁODZIEŻY

Na marginesie incydentu w Szczecinie, podczas którego grupy młodzieży wznosiły okrzyki na cześć wicepremiera Mikołajczyka, a następnie wiwatowały na rzecz NSZ: krzyczały „Idziemy za Bug", — pisze „Życie Warszawy":

Nie będzie żadną rewelacją, jeśli stwierdzimy, że praca na odcinku młodzieżowym leży wciąż jeszcze odłogiem i że na tym ugorze plenią się bujne chwasty wstecznictwa. Zwycięska demokracja polska, obciążona ogromem zadań z których każde jest pilniejsze, ten odcinek niestety zaniedbała. Obserwujemy to zarówno w działalności partii demokratycznych, jak i Związków Zawodowych. Liczne koła nauczycielstwa — powiedzmy to sobie szczerze — rozgoryczonego trudnościami materialnymi, nie wykazują pełnego zrozumienia dla doniosłości przemian społecznych, o które walczył przed wojną ZNP. I ta pełna rezerwy, a niekiedy i jawnej niechęci postawa nauczycielstwa nie mogła i nie może pozostać bez wpływu na młodzież.

Inne niepokojące zjawisko: śmiała i konieczna reforma ustroju szkolnego, która miała odnowić społecznie szeregi naszej inteligencji, utknęła. A tymczasem ktoś w Polsce znowu mobilizuje młodzież i dzieciarnię, wciąga w rozgrywki partyjne, wypycha na ulice i podsuwa obłąkańcze hasła.

Te krzykliwe „krucjaty dziecięce", za którymi ukrywa się dyrygujące nimi wstecznictwo, nie przerażają nas. Tym niemniej burd szczecińskich nie wolno lekceważyć. Dowodzą one m. in. także i tego, że Związek Harcerstwa Polskiego, któremu demokracja polska ufała, pozostawiając niezależność i żądając jedynie wychowywania młodzieży, urabiania jej w duchu bezpartyjnego patriotyzmu — tę bezpartyjność zrozumiał w bardzo swoisty sposób. Zamiast ujawniać młodzieży głębszą, społeczną treść naszej demokracji, miast zbliżać ją do ciężkiego a nieraz i krwawego ale jakże owocnego trudu mas pracujących nad budową nowej Polski — hoduje wśród młodzieży namiętności partyjne, kult wodzostwa, a nawet, jak się okazuje, i sympatie dla NSZ.

Do walki przeciw nowej ofensywie reakcji!

Do walki o pogłębienie i utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych!

Pod tymi hasłami demonstrować będziemy w dniu 1 Maja

Finansowe kłopoty najbogatszego miasta

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nowy Jork, w marcu.

Nowy Jork nie jest stolicą Stanów Zjednoczonych, ani nawet stolicą stanu New York, która znajduje się — nikt nie wie dlaczego — w małej miejscowości Albany. A jednak Nowy Jork uchodzi za najbogatsze miasto Stanów Zjednoczonych, a obecnie chyba za najbogatsze miasto na całym świecie. Piszę „obecnie", bo przed wojną Londyn mógł konkurować z Nowym Jorkiem pod wielu względami. Lecz teraz Londyn góruje tylko pod względem liczby mieszkańców (blisko 10 milionów wobec 7 i pół milionów w Nowym Jorku), a pod każdym innym względem został daleko zdystansowany przez największe miasto Nowego Świata, które w odróżnieniu od Londynu ani trochę nie ucierpiało podczas wojny.

Gdy w Londynie widać dziesiątki tysięcy zbombardowanych domów, gdy w Londynie obowiązują dotychczas surowe ograniczenia w dziedzinie sprzedaży artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych, gdy w Londynie wiele kobiet zimą spotkać można było bez pończoch, a większość mieszkań zimą nie była opalana — w Nowym Jorku nie było ani jednego bombardowania, nie ma żadnego racjonowania ani żywności, ani innych towarów, kobiety noszą eleganckie „nylony" (pończochy ze szklanego włókna), a we wszystkich mieszkaniach i lokalach publicznych jest tak gorąco, że Europejczyk odrazu prosi o otwarcie okien.

Bogactwo Nowego Jorku jest nie tylko pozorne i wyraża się nie tylko w eleganckich pończochach i futrach kobiet, nie tylko w fantastycznych reklamach neonowych i słynnych drapaczach chmur. Statystyka gospodarcza wykazuje, że w Nowym Jorku rzeczywiście są skoncentrowane największe kapitały bankowe (słynna Wall Street), że Nowy Jork jest jednym z największych portów handlowych, że Nowy Jork ma 33 tysiące zakładów przemysłowych, w których pracuje blisko milion robotników i pracowników, i że produkcja tego „miejskiego" przemysłu przekracza produkcję wielu państw, i to niekoniecznie najmniejszych.

Z drugiej jednak strony bogactwo Nowego Jorku bynajmniej nie oznacza, że wszyscy mieszkańcy tego miasta są bogaci. Wystarczy wysiąść z hałaśliwej nowojorskiej kolei podziemnej w centrum dzielnicy murzyńskiej Harlem, wystarczy przyjrzeć się żydowskim i włoskim robotnikom wielkich warsztatów krawieckich podczas ich krótkiej przerwy obiadowej, aby zrozumieć, jak wielkie są przeciwieństwa między światem posiadaczy a światem proletariuszy w bogatym Nowym Jorku.

Wyrazem tych sprzeczności interesów jest także ogłoszony ostatnio projekt budżetu zarządu miejskiego Nowego Jorku na najbliższy rok budżetowy. Zdawałoby się, że w tak bogatym mieście zarząd miejski nie powinien mieć żadnych kłopotów finansowych. Tak jednak nie jest. Magistrat nowojorski ma z roku na rok coraz to większe trudności ze znalezieniem źródeł pokrycia dla swego wzrastającego budżetu.

Miarą wzrostu miejskiego budżetu Nowego Jorku może być porównanie tegorocznego projektu z pierwszym budżetem nowojorskim, ogłoszonym w roku 1830. Wówczas dochody i wydatki Nowego Jorku zamykały się sumą 628.500 dolarów. Na najbliższy rok budżetowy przewidziane są zwyczajne dochody i wydatki w wysokości ponad tysiąckrotnie większej, bo w sumie 763.000.000 dolarów. Prócz tego ogłoszony jest budżet nadzwyczajny w sumie 100 milionów dolarów; lecz o tym później.

Na co wydaje miasto tak olbrzymią sumę? Wymienię kilka najważniejszych pozycyj. Na pierwszym miejscu co do wysokości wydatku znajduje się pozycja „obsługa długów", która pochłania blisko 23 proc całego budżetu. Zarząd miejski ma wydać ponad 170 mil. dolarów na spłatę długów i odsetek. Na drugim miejscu figuruje budżet oświatowy zarządu miejskiego, który wynosi około 150 mil. dolarów. 85 procent tej sumy stanowią pobory 33 tysięcy nauczycieli zatrudnionych w miejskim szkolnictwie Nowego Jorku. System szkolny Nowego Jorku różni się wydatnie od wzorów europejskich, bo w sieci szkół miejskich znaleźć można małe szkoły z jednym nauczycielem i kilkudziesięciu uczniami obok olbrzymich „koncernów" szkolnych, zatrudniających 250 nauczycieli.

Opieka społeczna, szpitalnictwo (20.000 łóżek) i nadzór sanitarny pochłaniają 125 mil. dolarów rocznie. Wydatki na utrzymanie policji (miasto New York ma własną policję) wynoszą blisko 70 mil. dolarów rocznie. Obecnie jest w Nowym Jorku 14.000 policjantów, lecz w najbliższym czasie liczba ta ma być podwyższona do 19.000 ze względu na wzrastającą falę przestępczości. Z pozostałych większych pozycyj budżetu wymienię jeszcze wydatek na straż ogniową, składającą się z 8.000 strażaków, w wysokości około 40 mil. dolarów.

Budżet dochodowy nowojorskiego zarządu miejskiego składa się zaledwie z kilku pozycyj. Więcej niż połowę budżetu (55,6 procent) pokrywają wpływy z tytułu podatku od nieruchomości (ponad 400 mil. dolarów rocznie). Czwartą część budżetu mają pokryć inne podatki miejskie, jak np. podatek od sprzedaży, który obecnie jest pobierany w wysokości 1 proc. w każdym sklepie przy każdym kupnie, w każdej restauracji itd. Pozostałe mniejsze pozycje — to stosunkowo małe subsydia stanu New York względnie rządu federalnego (tak się nazywa rząd Stanów Zjednoczonych).

Wspomniałem powyżej o budżecie nadzwyczajnym i tu właśnie zaczynają się kłopoty „mayora" Nowego Jorku (po naszemu prezydenta miasta). Przewiduje się, że w ciągu roku wróci z wojska kilkanaście tysięcy byłych urzędników miejskich, których trzeba będzie znów zatrudnić. Rozbudowa wydziałów policji i straży ogniowej do norm przedwojennych pochłonie 12,5 mil. dolarów. Szereg inwestycyj niezbędnych, a odraczanych do końca wojny — to dalsza znaczna pozycja rozchodowa.

Wydatkiem najbardziej pasjonującym mieszkańców Nowego Jorku jest koszt przejazdu „subwayem" (koleją podziemną). Obecnie cena przejazdu wynosi 5 centów, niezależnie od odległości. Opłata ta jest pobierana przez automaty, umożliwiające wejście na teren stacji dopiero po wrzuceniu monety 5-centowej. Otóż koszt własny każdego przejazdu jednego pasażera zarząd miejski oblicza na 7 do 8 centów i straty miasta z tego tytułu wynoszą około 50 mil. dolarów rocznie. Propozycja podwyższenia ceny biletu do 10 centów jest bardzo niepopularna wśród mieszkańców miasta, którzy bez kolei podziemnej w żaden sposób nie mogą się obejść.

Mayor O'Dwyer, z pochodzenia Irlandczyk, ma więc do wyboru: albo podwyższyć podatki, co wywołuje gwałtowny sprzeciw głównie ze strony właścicieli nieruchomości, albo ograniczyć wydatki, co wyjdzie ze szkodą dla wielomilionowej ludności Nowego Jorku. Obawiam się, że zwyciężą interesy właścicieli nieruchomości, i że ulice Nowego Jorku, obecnie prawie zupełnie nie sprzątane z powodu braku funduszów na zaangażowanie dostatecznej liczby robotników, w dalszym ciągu straszyć będą przyjeżdżających, którzy nie mogą zrozumieć, jak to w najbogatszym mieście brak pieniędzy na uprzątanie śmieci.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

GŁOSY I ODGŁOSY

PODWODNE MIASTO

Radio Moskwa podało wiadomość o odkryciu przez uczonych radzieckich w Azerbejdżanie historycznego miasta, pochodzącego z X wieku i znajdującego się obecnie na dnie Morza Kaspijskiego. Odróżnione już stare fortyfikacje z 15 wieżami.

PARTIA ODBUDOWY

Niemieccy monarchiści i hitlerowcy, z których niektórzy byli członkami partii narodowo-socjalistycznej i którzy głosili „bojowe" hasła antysemickie, mogą organizować się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w nowej partii pn. „Deutsche Aufbau" — i werbować do niej członków. Na czele tej partii stoją: znany antysemita Reinhold Wulle i wielki przemysłowiec Joachim von Ostau, b. członek partii hitlerowskiej. Pismo Armii Czerwonej podało wiadomość, że w Hamburgu dużą aktywność wykazuje grupa niemieckich finansistów z kryminalistą wojennym Zuechnerem na czele.

ZŁOTA STRZAŁA

Między Paryżem a Londynem uruchomiona została z dniem 15 kwietnia stała komunikacja kolejowa, przerwana podczas wojny. Pociąg, który opuszcza Londyn o 10 rano i przez Dover i Calais przybywa do Paryża o 6.45 popoł. Pociąg składający się z pięknych pulmanowskich wagonów, zwany „Złotą Strzałą", jest jednym z najbardziej luksusowych pociągów świata. Odległość z londyńskiego dworca „Victoria" do portu Dover — 78 mil — przebywa on w ciągu 93 minut. W porcie pasażerowie przesiadają się do specjalnych barek, a w Calais wsiadać będą do drugiej połowy „Złotej Strzały", kursującej już na terytorium Francji — prosto do Paryża.

PIERWSZA KOBIETA SKAZANA NA ŚMIERĆ

Sąd norweski wydał pierwszy wyrok śmierci na kobietę. Jest nią Aud Maggi Andersen, konfidentka Gestapo w czasie okupacji, która przyczyniła się do stracenia 7 patriotów norweskich.

POLSCY OFICEROWIE RANNI PODCZAS STRZELANINY

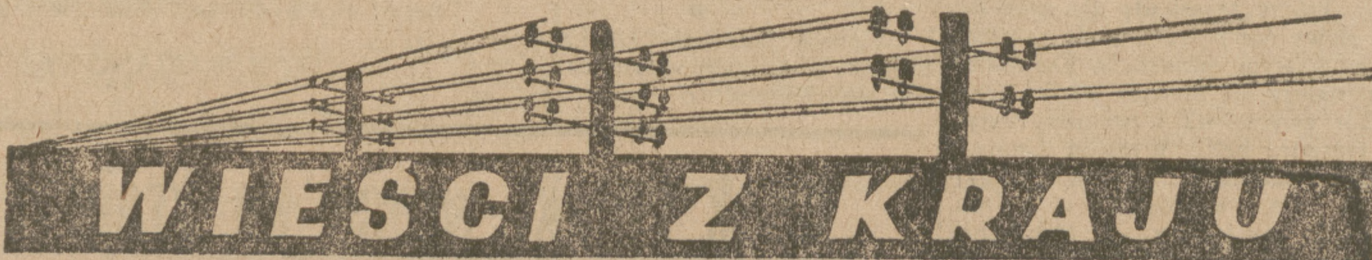
W wyniku strzelaniny w hotelu „Victoria" w Londynie, ciężko ranni zostali Polacy: por. Witold Maria Zabotski (35 lat), zamieszkały w Mathesonroad, West Kensington oraz lotnik Aleksander Potuszyński, zamieszkały w Ebury Lodge, hotel. W awanturze ranna została również właścicielka hotelu, 24-letnia Joan Reed.

Ze względu na ciężki stan zdrowia rannych, policja nie może dowiedzieć się od nich o szczegółach krwawego zajścia. Pozostają oni w szpitalu St. George Hospital — Hyde Park Corner. Tygodnik brytyjski „Reynols News" podaje wiadomość, że policja poszukuje oficera polskiego (podany wiek — około 30 lat oraz wzrost 5 stóp, imię Tadeusz). Oficer ten miał być jakoby świadkiem zajścia i mógłby udzielić informacji.

NIEMCY NIE ŚPIĄ

W Klagenfurcie, w Austrii, w szpitalu miejskim, policja brytyjska wykryła pacjenta, b. esesmana, któremu za pomocą zabiegu chirurgicznego usiłowano usunąć wytatuowane litery SS. W tym samym szpitalu znalazło schronienie wielu esesowców, których ukrywali niemieccy lekarze.

Największą zdobyczą policji RAF w ostatnich czasach było wykrycie wodza podziemnej organizacji niemieckiej w Akwizgranie. Aresztowany brał udział w zamachu na burmistrza miasta, mianowanego przez władze amerykańskie.



PO CHORYCH DO DANII

W warsztatach kolejowych w Bydgoszczy został wykonany specjalny pociąg sanitarny, składający się z 14 wagonów. Zostanie on skierowany po chorych Polaków, przebywających na terenie Danii. Urządzenia pociągu pozwalają na przewiezienie nawet ciężko chorych oraz dokonywania lekkich zabiegów operacyjnych. Pociąg może zabrać około 160 ludzi.

PROCES 13 ZBRODNIARZY Z OBOZU STUTTHOFF

W dniu 25 kwietnia przed sądem w Gdyni stanie 13 zbrodniarzy, oskarżonych o współudział w morderstwach dokonanych w obozie Stutthof. Obóz był oddalony o 33 km od Gdańska. Są wszelkie dane, że ze Stutthofu dostarczano zwłoki więźniów do fabryki mydła we Wrzeszczu.

Z BRAKU KONI SAMI CIĄGNĄ PŁUGI

Wiosenna akcja siewna na Dolnym Śląsku trwa. W pow. namysłowskim rolnicy z braku sprzężaju, sami ciągną pługi.

Wojewódzki pełnomocnik akcji siewnej na Dolnym Śląsku polecił wszystkie traktory, jakimi dysponuje województwo, skierować do powiatów północnych, odczuwających jeszcze dotkliwy brak sprzężaju.

NOWA LINIA LOTNICZA

Dnia 25 bm. uruchomiona zostanie nowa linia lotnicza LOT na trasie Warszawa — Wrocław i z powrotem.

100.000 METRÓW TKANIN

Zniszczona fabryka włókiennicza w Rychbachu została odbudowana i uruchomiona przez inżynierów i robotników — w większości przybyszów z Łodzi. Uruchomione na wstępie 3.360 wrzecion i 200 krosien — zwiększono obecnie do 14.500 i 230, a produkcja w marcu osiągnęła 30.000 kg. przędzy i 100.000 m. tkanin. Fabryka zatrudnia już 709 pracowników.

BIEG DOLNEJ ODRY PRZEJĘŁY WŁADZE POLSKIE

Władze polskie przejęły ostatnio cały bieg Dolnej Odry i rozpoczęły prace, mające na celu jej konserwację. Rozpoczęto przygotowania do żeglugi morskiej.

Rejon Dolnej Odry obejmuje port szczeciński i bieg Odry od Szczecina do Świnoujścia, łącznej długości 65 km.

NOWA SIEDZIBA POWIATU WELECKIEGO

Władze polskie przejmą w maju br. teren na północ od Szczecina z miasteczkiem Police, w którym znajduje się wielka fabryka benzyny syntetycznej, częściowo zbombardowanej w czasie działań wojennych. Miasteczko Police będzie siedzibą powiatu Weleckiego, którego starostwo mieściło się dotychczas na przedmieściu Szczecina, zwanym Głębokim.

Uzyskanie przez Polskę rejonu Polic ułatwi znacznie komunikację między Szczecinem i naszymi bazami rybackimi, znajdującymi się nad Zalewem Szczecina.

WZNOWIENIE REPATRIACJI NIEMCÓW Z WROCŁAWIA

Po zgórą miesiąc trwającej przerwie, wznowiono akcję repatriacji Nemców z terenu Wrocławia. Codziennie opuści miasto jeden transport złożony z 1.500 Niemców.

POTWORNA ZBRODNIA W NOWYM TARGU

W Wielką Niedzielę ludność miasteczka Nowy Targ stała się świadkiem potwornej zbrodni, dokonanej na pięciu Żydach, byłych więźniach z Płaszowa i Mathausen. Zbrodni dokonali bandyci z pod znaku NSZ w przebraniu w mundury wojska polskiego, którzy zatrzymawszy na drodze auto wystrzałem z pistoletu zamordowali 5 pasażerów ograbiając ich.

WROCŁAWSKA FABRYKA WAGONÓW ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu może poszczycić się nowymi osiągnięciami.

Przeprowadzenie kapitalnych remontów pozwoliło uruchomić produkcję węglarek, których wykonano w marcu br. 188 sztuk. Przystąpiono również do wykonania trzech wagonów osobowych, które będą oddane do ruchu w drugim kwartale br. O ogromie dokonanych prac świadczy cyfra ponad 75 tysięcy m. kw szkła zużytego do odbudowy oraz 700 wagonów wywiezionych z terenu fabrycznego gruzu i złomu żelaznego. Na przestrzeni trzech kilometrów ułożono nowe tory.

NOWA LINIA AUTOBUSOWA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Ostatnio została otwarta na Śląsku Cieszyńskim nowa linia autobusowa, łącząca Cieszyn ze Skoczowem, Wisłą i Istebną.

Nowootworzona linia ma wielkie znaczenie komunikacyjne, szczególnie dal wsi górskich Istebna, Jaworzynka i Koniaków, które dotychczas były całkowicie odcięte od reszty połaci Śląska.

Cześć Czerwonym Kosynierom!

Uchwała Gdańskiej Rady Narodowej

Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa na swym uroczystym posiedzeniu powzięła uchwałę następującej treści:

„Zebrani na uroczystym posiedzeniu Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w obecności zastępcy Prezydenta R. P., w rocznicę wyzwolenia Polskiej Stolicy Morskiej uchwalają następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, że ta najbardziej łakoma dla zaborczości germańskiej część Rzeczypospolitej, gdzie padły pierwsze strzały zdradzieckiej napaści hitlerowskiej i gdzie grzmiał ostatni wystrzał armatni w tej wojnie, została ostatecznie oczyszczona od niemieckich wpływów.

Wybrzeże polskie, które okupiliśmy najlepszą krwią polską, szalonym wyczynem obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, sławnym na cały świat czynem bojowym na Westerplatte, bohaterską trzytygodniową obroną robotniczej reduty gdyńskiej, bezprzykładną w dziejach tej wojny akcją czerwonych kosynierów Gdyni, wreszcie okrutną kaźnią Stutthofu, owym masowym grobem najwierniejszych synów tej ziemi — to polskie Wybrzeże znajduje się znowu mocno w rękach prawowitego gospodarza.

Zebrani składają hołd ofiarnym i bohaterskim żołnierzom sowieckim i polskim, którzy tu na tym miejscu zlikwidowali resztki zbrodniczej potęgi hitlerowskiej.

Nadludzkie wysiłki naszych pionierów zdołały w okresie jednego zaledwie roku na zgliszczach, jakie potwór faszystowski tu pozostawił, zbudować z niczego nowe życie, życie czysto polskie, życie, które jest pełnieniem zaszczytnego obowiązku dla całego naszego narodu, dla naszego demokratycznego państwa.

Zebrani postanawiają nie spocząć w wytężonej pracy nad dalszym dziełem odbudowy naszych portów, miast i wiosek, nad oczyszczeniem tych ziem z ostatnich naleciałości niemieckich, nad tępieniem objawów nadużyć i szkodnictwa, nad poprawą bytu robotnika i bezkompromisową ochroną zdobyczy demokratycznych.

Tak samo spotkają się ze zdecydowanym potępieniem wszystkie próby zakwestionowania naszych praw do tej ziemi, wszystkie zamiary wichrzenia, wychodzące z kapitalistycznych i reakcyjnych sfer zagranicznych, które chciałyby nas obdarzyć błogosławieństwem greckich stosunków.

Zebrani ślubują, że na powierzonym im przez naród posterunku przy polskich wrotach na świat wiernie będą pełnili służbę dla dobra polskiego ludu pracy i urzeczywistnią nakreślone przez historię naszemu narodowi zadanie stania się narodem i państwem morskim".

NSZ-towska banda „Topora"

przed sądem za liczne napady i morderstwa

Przed wojskowym Sądem Okr. w Łodzi stanęła jedna z najgroźniejszych band NSZ-owskich — banda „Topora", która grasowała w pow. Rawskim, Grójeckim, Radomskim i Opoczyńskim, dokonywując grabieży, morderstw i napadów na posterunki funkcjonariuszy M. O., na członków partii politycznych, na spółdzielnie i ośrodki rozparcelowanych majątków.

„Topór" — Kazimierz Wierzbicki — rozpoczął swoją działalność w czerwcu, a pod koniec sierpnia uciekł w niewiadomym kierunku. Członkowie jego bandy zachowali broń i dobrali sobie nowych ludzi, kontynuując działalność bandycką. Władzom bezpieczeństwa udało się ująć dzięki energicznej akcji 20-tu członków tej bandy.

Oto wykaz przestępstw przez nich popełnionych: bandyci zamordowali Bolesława Łojewskiego w Borowem pow. Grójec, Stanisława Opaskę w Rykałach na tle porachunków osobistych i Stanisława Witkowskiego we wsi Otalaz, ponieważ w czasie rabunku rozpoznał ich i „mógł ich zadenuncjować".

Napadli na posterunek M. O. w miejscowości Goszczyn pow. Grójecki, zrabowali tam automaty, karabiny i amunicję, po czym wywieźli autem do lasu sterroryzowanych pracowników M. O. i U. B., których dotkliwie pobili. Napadli również na posterunek M. O. w Borowem pow. Grójecki, na posterunek M. O. w Białobrzegach, na stację kolejową w Strykowie i na zarząd gminy w Nowym Mieście pow. Rawa Maz. W Białobrzegach napadli również na żołnierzy polskich i radzieckich, rabując broń, amunicję i mundury. Banda urządziła również napady na gorzelnie i mleczarnie w Rykałach, na spółdzielnię rolniczo - handlową w Nowym Mieście oraz na ośrodki rozparcelowanych majątków w Gostomii i Brzostowcu. Zabierając spirytus, pieniądze i żywność, zostawiali pokwitowanie podpisane „Por. Błyskawica".

Bandyci mieli dobrze zaopatrzony magazyn broni, mundurów i amunicji u jednego z ujętych bandytów — Józefa Prykla. Mieli również swojego pasera, któremu sprzedawali skradzione rzeczy, a który jednocześnie zaopatrywał bandę w fałszywe dokumenty. Był nim ujęty Ignacy Nesce.

W pierwszym dniu procesu 17-tu pierwszych oskarżonych składało wyjaśnienia, dotyczące popełnionych przez nich przestępstw. Do winy przyznają się tylko częściowo. Większość z nich jednak twierdzi, że do bandy wstąpiła pod terrorem niejakiego Szymaniaka i por. „Stena", z którymi „Topor" był przez pewien czas w kontakcie.

Na froncie przeciwwenerycznym

toczy się wielki bój o zdrowie społeczeństwa

W związku z naszym artykułem p. t. „Nie czekać — nie zwlekać", ujawniającym klęskę chorób wenerycznych, Ministerstwo Zdrowia przesyła nam następujące wyjaśnienia:

Autor artykułu bije na alarm i otwiera oczy społeczeństwu na fakt, że stan chorób wenerycznych w Polsce jest tak potworny, że np. w rejonie Warmii i na Mazurach po prostu nie wiele jest kobiet i dziewcząt starych i młodych — wolnych od chorób wenerycznych, a tym samym nie wielu mężczyzn może być zdrowych. Równocześnie autor apeluje do Ministerstwa Zdrowia w imieniu opinii publicznej o podjęcie planowej i rychłej akcji, tak leczniczej, jak i zapobiegawczej w całym kraju.

NIEMCY — SZERZYCIELAMI ZARAZY

Otóż Ministerstwu Zdrowia wiadome jest z obserwacji terenowej, że podobny stan rzeczy faktycznie ma miejsce wśród ludności niemieckiej, zamieszkującej Wybrzeże i Ziemie Odzyskane w ogóle.

O rozmiarach zarazy wenerycznej na Mazurach sądzić możemy na podstawie sprawozdań przychodni przeciwwenerycznych z okręgu mazurskiego (w liczbie 14), w których leczono 1540 przypadków rzeżączki i 136 przypadków kiły (w okresie od lipca do 31 grudnia 1945 r.). Największą liczbę przypadków zanotowano w mieście Olsztynie (rzeżączka — 209, kiła — 66) i w powiecie olsztyńskim (rz. — 495, k. — 4).

NA RATUNEK!

Na cele zwalczania chorób wenerycznych w okręgu Mazurskim Ministerstwo Zdrowia wyasygnowało w okresie od lipca 1945 r. do marca 1946 r. 2.545.000 zł., oraz przydzieliło okręgowi Mazurskiemu 85 kg. preparatów sulfamidowych, 50 fiolek penicyliny, preparatów bizmutowych 6 kg. i neoarsenobenzolu 180 gr.

W świetle powyżej podanych kosztów dotychczasowej akcji przeciwwenerycznej na przykładzie okręgu Mazurskiego apel autora o wszczęcie natychmiastowej akcji leczniczej jest nieco spóźniony.

Ministerstwo Zdrowia podziela troskę autora o niedopuszczenie do rozpowszechnienia się zarazy wenerycznej z miast (dodamy — i portów) na tereny wiejskie w obawie przed niebezpieczeństwem powstania trudnych do zwalczenia ognisk kiły nagminnej.

UWAGA NA PORTY!

Ministerstwo przystąpiło do organizacji możliwie najgęstszej sieci wiejskich placówek leczniczo - przeciwwenerycznych (w ramach 1200 okręgowych ośrodków zdrowia) t. zn. po 4 ośrodki zdrowia w każdym powiecie, mających za zadanie wykrycie możliwie wszystkich zawleczonych przypadków chorób wenerycznych i leczenie ich bądź w przychodni, bądź w szpitalu oraz roztoczenie kontroli lekarsko - pielęgniarskiej nad członkami rodzin osobników uznanych za chorych. Celem niedopuszczenia zawleczenia zarazy wenerycznej z portów w głąb kraju, Ministerstwo Zdrowia wyasygnowało kwotę 1.220.000 zł., na zorganizowanie przychodni przeciwwenerycznych portowych (dla marynarzy i robotników portowych) w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu oraz wystąpiło do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z projektem ratyfikowania przez Polskę Międzynarodowego porozumienia w sprawie ułatwień leczenia chorób wenerycznych marynarzom handlowym, podpisanego w Brukseli w 1924 r.

ARSENAŁ LECZNICZY

Trudności leczenia chorób wenerycznych, przedstawione przez autora, są istotnie b. duże. Liczba obecnie czynnych przychodni przeciwwenerycznych w Polsce (511) oraz liczba stałych łóżek szpitalnych dla chorych wenerycznie (3 104) nie zadowala Ministerstwa Zdrowia, które dąży do powiększenia tego arsenału leczniczego.

Zaopatrzenie kraju w leki przeciwweneryczne przez organizację UNRRA jest niewystarczające, nabywanie zaś leków w wolnym handlu (ze starych zasobów) po cenach nie przekraczających ustalonego 20-krotnego mnożnika w stosunku do cen przedwojennych napotyka na trudności.

Brak lekarzy specjalistów wenerologów jest istotnie odczuwany w kraju. Liczba lekarzy specjalistów, zatrudnionych w społecznych placówkach przeciwwenerycznych wynosi 237, a zatem zaledwie połowa tych placówek jest prowadzona przez specjalistów, reszta zaś przez lekarzy praktyków.

Zbiorowe doszkalanie lekarzy praktyków w zakresie wenerologii prowadzone jest okresowo przez uniwersyteckie kliniki dermatologiczne.

Akcję leczniczo - zapobiegawczą Ministerstwo Zdrowia uzupełnia mało kosztowną akcją osobniczo - zapobiegawczą w profilaktoriach (stacjach zapobiegawczych czynnych również w nocy w przychodniach przeciwwenerycznych na terenie miast uprzemysłowionych i w portach).

STRATEGIA PRZECIWWENERYCZNA

Nawoływanie autora o uświadamianie ludności i szerzenie propagandy w najszerszych masach, szczególnie w środowiskach wiejskich, jest słuszne. Propaganda przeciwweneryczna wchodzi w zakres t. zw. akcji społeczno - wychowawczej, mającej w całokształcie strategiki przeciwwenerycznej raczej charakter partyzancki. Akcja ta stanowi najtrudniejszy dział zwalczania chorób wenerycznych, gdyż wymaga indywidualizacji, przystosowania do mentalności różnych grup społecznych, winna być prowadzona przez miejscowe organizacje społeczne przy współudziale czynników lekarskich i pedagogicznych. Stanowi ona wdzięczne pole pracy dla przodownic zdrowia Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet i organizacji młodzieżowych.

Ministerstwo Zdrowia rozsyła w teren następujący materiał propagandowy:

1) Odezwa do marynarzy (w jęz. polskim, rosyjskim, angielskim i francuskim).

2) Ulotka „Choroby weneryczne" — „Wróg społeczny Nr. 1".

3) Broszura „Choroby weneryczne szerzą się".

4) Broszura „Czym są i czym grożą choroby weneryczne".

W opracowaniu jest plakat obrazowy, ilustrujący „Dziecko obarczone kiłą wrodzoną".

O potrzebie akcji prawno - społecznej autor artykułu nie wspomina. Ministerstwo Zdrowia jednak (stojąc na stanowisku, że walka z chorobami wenerycznymi winna być prowadzona według ogólnie przyjętych zasad epidemiologicznych) opracowało projekt dekretu o zwalczaniu chorób wenerycznych, przewidującego przymus leczenia osobników uchylających się od leczenia lub przerywających samowolnie leczenie. Projekt ten został przyjęty przez Komisję Prawniczą Ministerstwa Sprawiedliwości po uzgodnieniu z zainteresowanymi Ministerstwami.

Mimo wysiłków „Społem"

Łodzi brak dostatecznej ilości chleba

Aby zaopatrzeć ludność Łodzi w dostateczną ilość chleba, potrzeba 100 ton dziennie, a więc 3 tysiące ton żyta miesięcznie.

Upoważniony przez Ministerstwo Aprowizacji Rolniczy Oddział Łódzkiego okręgu „Społem" dostarcza miastu żyta, otrzymywanego z dostaw świadczeń rzeczowych oraz akcji szczególnej.

W ubiegłym miesiącu rozprowadzono zaledwie 551 ton żyta, pochodzącego z tej akcji. Dostawy ze świadczeń rzeczowych prawie do miasta nie dotarły, gdyż poszczególne powiaty zatrzymały je dla pokrycia własnych potrzeb.

Oddział rolniczy „Społem" dla pokrycia brakującego żyta rozprowadził w Łodzi 1341 ton pszenicy (dostawy UNRRA), co łącznie z żytem wyniosło 1892 ton zboża, przeznaczonych do wypieku chleba. Prócz tego miasto otrzymało 417 ton mąki, 184 — kaszy, 45 jęczmienia i 12 ton płatków owsianych.

Dopóki nie zwiększą się dostawy świadczeń rzeczowych, Łódź będzie odczuwała braki aprowizacyjne.

Udział brygad robotniczych w akcji zbierania świadczeń rzeczowych dał tylko częściowo pozytywne rezultaty, wobec czego oddział rolniczy „Społem" usiłował zastąpić braki — zbożem zakupionym na wolnym rynku. Od połowy ubiegłego miesiąca skup ten jest niemożliwy wobec zakazu wywożenia zboża z województw Poznańskiego i Pomorskiego, jedynych, które rozporządzają zbożem chlebowym.

Wszelkie wysiłki łódzkiego oddziału „Społem" nie odniosły pożądanego skutku i Łódź w dalszym ciągu nie ma dostatecznej ilości chleba.

Szantażyści z Grudziądza

na gościnnych występach w Bydgoszczy

GRUDZIĄDZ (SAP). Bronisław Brzuszkiewicz i Ludwik Bartoszewski z Grudziądza spotkali się w restauracji „Pod Pocztą" i uplanowali następujący pomysł zdobycia 10.000 zł. Brzuszkiewicz podyktował Bartoszewskiemu list treści następującej: „Wzywa się Pana do złożenia kwoty 10 tys. zł do godziny 18-ej w restauracji „Pod Pocztą" pod kanapę przy ostatnim stole obok pieca. W razie niewypełnienia tego rozkazu, życie Pana i Pańskiej żony nie jest warte 10 centów. Kapitan B. AK".

List ten szantażyści przesłali przez chłopca do fryzjera Jana Piórkowskiego, który po naradzie z żoną o całej sprawie poinformował milicję. Funkcjonariusze sekcji śledczej udali się do restauracji „Pod Pocztą" i czekali na odbiorców gotówki. W oznaczonym czasie zjawił się Brzuszkiewicz i został ujęty, a następnie osadzony w areszcie; wraz z nim powędrował Bartoszewski. Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał Brzuszkiewicza na 1 rok więzienia, a Bartoszewskiego, który był jego narzędziem, na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

SPORT

Pobicie sędziego

na zawodach Wisła—Bata w Krakowie

Po dwudniowych występach czeskiej drużyny SK „Kladno", zobaczył Kraków inny zespół ligi czechosłowackiej — tym razem z grupy „Sparty", drużynę „Baty" (Zlin).

Wskutek nieobecności najlepszych swoich piłkarzy, wystąpiła „Wisła" do zawodów przeciwko „Bacie" z rezerwowymi. Dzięki niesłychanemu wysiłkowi i ofiarności całej jedenastki, udało się drużynie krakowskiej nawiązać równorzędną i otwartą grę z nieznaczną nawet przewagą swoją w pierwszej połowie gry, a przegrana 3:0 (2:0) jest dziełem raczej przypadku i szczęścia u gości. Na meczu tym doszło do niesłychanie przykrego wypadku pobicia sędziego przez nieodpowiedzialne jednostki. Przy stanie 1:0 dla gości podyktował sędzia inż. Oleski w 40 minucie pierwszej połowy meczu rzut karny przeciw „Wiśle" za bardzo wątpliwe przewinienie na polu karnym. Decyzję sędziego przyjęła wielotysięczna publiczność przeraźliwymi gwizdami, które trwały aż do przerwy, wchodzącego zaś do szatni sędziego, mimo energicznej postawy porządkowych i Zarządu TS „Wisła" — znieważono czynnie.

Sprawcami zajścia zajęły się organa Milicji Obywatelskiej, zaś funkcję sędziego w drugiej połowie zawodów pełnił wzorowo i ku zadowoleniu publiczności Seichter.

BOKSERZY „BATA" (ZLIN) BIJĄ „WISŁĘ"

Jeden z najlepszych zespołów czeskich „Bata" (Zlin), który w drugim dniu świąt Wielkiejnocy pokonał silny zespół „Radomiaka" 10:6, zawitał do Krakowa, gdzie spotkał się w meczu towarzyskim z bokserami „Wisły". Zawody zakończyły się zwycięstwem „Baty" w stosunku 8:6.

JĘDRZEJEWSKA TRENUJE

Milicyjny Klub Sportowy w Bydgoszczy zorganizował na swoich kortach turniej otwarcia sezonu tenisowego. W finale turnieju Staszewski pokonał D[illegible]skiego 6:2, 6:4. Po raz pierwszy w bieżącym roku pokazała się na korcie Jadźia Jędrzejewska, która w grze mieszanej z partnerem Gallertem rozegrała 1 seta pokazowego z parą Stęszewska — Słabolepszy, odnosząc zwycięstwo w stosunku 6:3. Jędrzejewska przystąpiła do intensywnego treningu, przed wyjazdem do Wimbledonu.

MISTRZOSTWO MOSKWY W CIĘŻKIEJ ATLETYCE

MOSKWA (wiad. wł.). W Moskwie, w KS „Skrzydła Radzieckie", odbyły się rozgrywki o indywidualne mistrzostwo stolicy w podnoszeniu ciężarów. Do zawodów stanęło 35 ciężkoatletów, wśród nich światowi rekordziści: Nowak, Popow, Szatow i Bożko. W wadze lekkiej tytuł mistrza zdobył rekordzista Kosarew z rezultatem 277,5 kg. W wadze półciężkiej walka toczyła się między ośmiokrotnym mistrzem Moskwy, Jewstigniejewym i Chwostowem. Zwyciężył Chwostow, wykazując w sumie punktów 272,5 kg.

Popow („Centralny Dom Armii Czerwonej"), Szatow („Dynamo"), Nowak „Skrzydła Radzieckie") i Bożko („Centralny Dom Armii Czerwonej"), wykazali w trzyboju 320, 350, 400 i 375 kg. Cyfry te były najlepsze i wszystkim czterem zawodnikom przyznano tytuł mistrza Moskwy w 1946 r., według kategorii ich wagi.

WYŚCIG KOLARSKI

Milicyjny Klub Sportowy - Warszawa, organizuje ogólnopolski wyścig kolarski pod protektoratem ob. ppłk. Konarzewskiego z udziałem najlepszych kolarzy Polski z Napierałą, Kapiakiem, J. Michalskim, Wójcikiem, Klujem, M. Kapiakiem na czele. Trasa 100 km.

Wyścig odbędzie się w parku im. Paderewskiego w dniu 28 bm., o godz. 11 punktualnie. Poza tym o godz. 9.30 odbędzie się wyścig na dystansie 25 km. dla niezaawansowanych.

Przedsprzedaż biletów w firmach: Z. Wisznicki — Praga, ul. Targowa 56 i L. Wójcik — Praga, ul. Targowa 2.

OBÓZ TRENINGOWY ROBOTNICZEJ REPREZENTACJI WARSZAWY. Jak już donosiliśmy, w dniu 1 maja, w ramach święta robotniczego, odbędą się w Warszawie zawody piłkarskie między robotniczą reprezentacją Poznania a robotniczą reprezentacją Warszawy o nagrodę wędrowną im. Jerzego Michałowicza.

W związku z tymi zawodami, ZRSS zorganizował na Stadionie W. P. obóz treningowy pod przewodnictwem prof. Ciszewskiego.

Przed zawodami piłki nożnej, odbędzie się ogólnopolski bieg na przełaj dla mężczyzn, kobiet i juniorów, organizowany przez Wydział Sportowy OMTUR na zlecenie ZRSS. Start i meta na stadionie o godz. 15. Mecz rozpocznie się o godz. 17.

ALEKSANDER MALISZEWSKI

Ulica Chmielna Nr. 7

2)

Śmietnik spełniał jeszcze inną rolę. Był pierwszym stopniem do wtargnięcia w nieznany, egzotyczny świat. Wystarczyło stanąć na pokrywie, zaczepić nogą o zagięcie rynny, aby znaleźć się okrakiem na murze i spojrzeć na podwórko sąsiedniej posesji. Tam była „remiza". Karety, landa, powozy. Konie miały krótko przycięte ogony i białe albo żółte mankiety na nogach. Stangreci w granatowych liberiach z błyszczącymi guzikami z nabożeństwem trzymali lejce w wyciągniętych przed siebie rękach. Tamten świat wdarł się na jakiś czas i do naszego podwórka.

Wacek lubił być koniem, ale żaden z nas nie chciał w niego jeździć. Bo co to za koń, co nie słucha się lejc, a leci, dokąd mu się podoba. Zabawa „w remizę" nie trwała długo. Atrakcyjność jej zagłuszyły odgłosy z ulicy. Dochodziły do nas huki wystrzałów i bomb.

Pewnej nocy żandarmi aresztowali „tego brodacza spod dziesiątki". Mówiło się, że to „socjalista", ale właściwie nikt nam nie umiał wytłumaczyć, co to znaczy. Maniek od szewca przyniósł wiadomość, że to „taki, co w Boga nie wierzy" ale nie wydało nam się to wystarczające. Józek od razu stwierdził że jemu też bardzo nudno w kościele i jak już musi iść, to zaraz „ginie w tłoku i daje nogę"... Hm... Wiadomo. Każdy tak robi.

Ojciec nie wytłumaczy. Wraca do domu późnym wieczorem zmęczony i zły. Ani przystąp. Coś się musi dziać. Matka ma od kilku dni zaczerwienione powieki. Kiedy pytam: — co się stało?

— Nic, tak mnie jakoś oczy bolą....

Popłakiwała po kątach. Myślała, że o tym nie wiem. A zagadnienia tymczasem komplikowały się.

Do słowa „socjalizm" przybyło nowe. Pierwszy przyniósł je Wacek.— „Konstytucja". — Myśleliśmy, że to imię jakiejś ważnej kobiety. Wszyscy o niej mówili z wypiekami na twarzach. O tej artystce z pierwszego piętra też się przez jakiś czas mówiło i mówiło. Cała ta sprawa jeszcze bardziej się pogmatwała, gdy Nowym Światem przeciągnął olbrzymi pochód ze sztandarami. Uczepieni na żelaznej kracie przed wystawą apteki Malinowskiego widzieliśmy nieprzeliczone szeregi ludzi, idących jak w natchnieniu i głośno śpiewających pieśni które dotąd śpiewało się pokryjomu. „Niech żyje Konstytucja! krzyczeli — Niech żyje wolność!"... W kilka godzin później dmuchnęły w nasze podwórko fale zgrozy i przerażenia. Pośpiesznie zamykano okna.

Tej nocy nikt nie spał.

Ulica była nabita ciszą. Zdawało się, że za chwilę wybuchnie straszliwa eksplozja i zniesie wszystko dokoła. Strumieniami wyciekały z tej ciszy dzwonki podków, przejeżdżającego patrolu, albo łomoty ciężko podkutych butów. Niekiedy huknął samotny wystrzał, a echo ustokrotniało go w każdej studziernce podwórka oddzielnie. Wtedy matka podnosiła oczy z nad szydełkowej robótki i potrzyła nieruchomo w skrawek nieba, przylepiony do naszej szyby. Ojciec jeszcze nie wrócił. Na stole cichutko trzeszczała naftowa lampa.

— Mamo.... —

Obejrzała się zdziwiona. Pewnie sądziła, że śpię.

— Mamo, co to jest socjalizm?

Wymówienie tego słowa przychodziło mi z trudnością. Musiałem powtarzać kilka razy, nim zrozumiała o co chodzi.

Widziałem profil matki oświetlony smugą światła spod klosza lampy. Poruszała ustami, jakby układała odpowiedź. Palce szybko przerzucały między drutami kolorową włóczkę. Wreszcie stanęły.

— Nie wiem, jak ci to powiedzieć...

A po chwili:

— ...widzisz, to jest tak, żeby wszystkim ludziom na świecie było jednakowo dobrze... Rozumiesz?

— Aha...

Zacząłem sobie ten nowy świat układać według skali naszego podwórka. Jakby to było? Do tej artystki z pierwszego piętra codziennie przynoszą torty i kwiaty, więc żeby przynosili trochę dla niej a trochę dla szewca Kowalczyka. Może wtedy Kowalczykowi byłoby trochę lepiej i przestałby bić Mańka. No tak, ale tej artystce byłoby trochę gorzej i jeszcze więcej biłaby swego pudla. Strasznie mi się tego psa żal zrobiło i ani rusz nie mogłem sprawy rozwikłać, zwłaszcza że o tort i kwiaty upominała się również matka Józka, ciotka Wacka, a z boku ponuro spoglądał Dziadyga.... W na pół sennej wyobraźni widziałem jednak piękną, zieloną kanapę, jak z mieszkania administratora domu powędrowała do ciasnego pokoju krawcowej, bo przecie administrator ma jeszcze drugą, czerwoną z wymalowanym tygrysem... Widziałem Wackowego ojca, jak w granatowej liberii z błyszczącymi guzikami, wsiadał do karety — widziałem wreszcie na naszym stole — szczyt marzeń — gramofon — taki sam jak u pani Nowickiej... A przecież wiem na pewno, że nie chciałem jej tego gramofonu zabierać...

Jeszcze o nim trzeba będzie pomówić.....

III.

Coraz trudniej jest wymknąć się przez bramę na ulicę. Dziadyga zawziął się, pilnuje i nie puszcza.

Wprawdzie z mieszkania na podwórko też niełatwo się wydostać, ale, ostatecznie, po wielu przyrzeczeniach, że „nigdzie daleko" i że „tylko na trochę".... O, jakże szybko zjeżdża się po poręczy z trzeciego piętra na parter!...

Siedzimy w szopie na pustych skrzyniach i rozhuśtanymi nogami wybębniamy rytm jakiejś melodii, gdy nagle Wacek zaczyna:

„Car się przestraszył — wydał manifest,

nieboszczykom — wolność, żywych do aresztu"....

Zaczynamy się śmiać. Bawi nas to, że „nieboszczykom wolność".... Wacek słyszał, jak jego ojciec zaśpiewał to swoim kolegom, a potem mówili o kozakach i Placu Teatralnym. Piosenka nam się podoba. Postanawiamy zrobić pochód dokoła podwórka. Idziemy i śpiewamy, a potem jeden krzyczy: „Kozacy!" — a reszta ucieka. Długo się w to bawić niesposób. Nudno. Na szczęście Maniek przypomina sobie „tego brodacza z pod dziesiątki". Znacznie ciekawiej będzie odtworzyć aresztowanie i rewizję. Każdy chce być „socjalistą", nikt — żandarmem. Losujemy. Złamaną zapałkę wyciąga Maniek. Musimy go aresztować i poprowadzić. Dziadyga stoi obok swego okna i przypatruje nam się w milczeniu. Idąc, staramy się możliwie głośno uderzać obcasami o asfalt podwórka. Maniek kroczy z dumnie podniesioną głową. Obeszliśmy już raz dookoła i zmierzamy do szopy, która ma być „cyrkułem", gdy nagle Dziadyga krzyczy:

— Maniek, w zęby ich! W zęby i chodu!

(D. c. n.)

Towarzystwo Przyjaciół ONZ

odbyło organizacyjne zebranie w Warszawie

(SAP). Staraniem Ligi Kobiet odbyło się w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów zebranie Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na zebraniu obecny był Sekretarz Generalny Międzynarodowej Organizacji Towarzystwa Przyjaźni Narodów Zjednoczonych, John Ennals.

Po zagajeniu przez dra Kippe, zastępcy Naczelnika Organizacji Narodów Zjednoczonych MSZ, p. John Ennels poinformował obecnych o idei organizacji, którą reprezentuje. W czasie pierwszego zebrania Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie utworzono Międzynarodowy Komitet Towarzystwa Przyjaźni Narodów Zjednoczonych. Przewodniczącym Komitetu jest belgijski minister spraw zagranicznych Spaak. Delegatami Polski są: dr Kippe i dr Drzewiecki (II-gi sekretarz Ambasady R. P. w Londynie). Komitet rozpoczął już swe prace przygotowawcze. 15 czerwca r. b. odbędzie się w Paryżu zebranie, celem ułożenia Statutu tej nowej organizacji. W krótkim czasie nastąpi zwołanie Kongresu światowego, najprawdopodobniej w Czechosłowacji lub w Jugosławii.

P. Ennals zaznaczył, że Anglicy nie zdają sobie sprawy, z jak wielkimi trudnościami walczy naród polski. Nikt nie może sobie wyobrazić, jak wiele wycierpieli Polacy i jak bardzo zniszczona jest Polska. Aby uniknąć na przyszłość okropności wojennych, trzeba utrzymać ścisłą współpracę narodów, zapoczątkowaną w okresie wojny z hitleryzmem.

W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele partii politycznych, organizacyj społecznych i młodzieżowych, dając wyraz swemu zadowoleniu z utworzenia Towarzystwa.

P. Ennals jest dziennikarzem. Pisuje do angielskich pism socjalistycznych: „Daily Herald", „Reynold News", „News Statesman and Nation". W czasie wojny walczył w Afryce, we Włoszech i w oddziałach partyzanckich Jugosławii. Po krótkim 2-tygodniowym pobycie w Warszawie p. Ennals udaje się na Węgry, do Bułgarii i innych państw Europy płd.-wschodniej, celem zorganizowania Towarzystw Przyjaźni Narodów Zjednoczonych.

Ćwiczenia Rezerwy Milicji

Komenda ORMO zawiadamia, że ćwiczenia lokalne oddziałów odbędą się w następujących terminach:

Dzielnica Targówek — 26 b. m. o godz. 17. Zbiórka przed Kom. XXIV M. O. (ul. Tykocińska).

Dzielnica Południe — 25 i 26 b. m. o godz. 17.30. Zbiórki: Grupa I przed Kom. XVI M. O. (Wiktorska 8), Grupa II przed Kom. XX M. O. (Podchorążych 81).

Dzielnica Północ — 25 i 26 b. m. o godz. 17. Zbiórka przed Kom. XXVI M. O. (Mickiewicza 52).

Dzielnica Praga Centralna — 26 b. m. o godz. 17. Zbiórki: Grupa I przed Kom. XIV M. O. (Wileńska 11), Grupa II przed Kom. XV M. O. (Jagiellońska 9).

W dniu 27 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się zbiórka dowódców i zastępców d-ców oddziałów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w lokalu Komendy O. R. M. O. — ul. Wilcza 1 m. 5 (II piętro). Obecność obowiązkowa.

W dniu 1 Maja b. r.

„ROBOTNIK"

ukaże się

w znacznie powiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie.

Instytucje i firmy, które pragną wykorzystać tę sposobność przez umieszczenie ogłoszeń prosimy o nadsyłanie zleceń najpóźniej do 25 b. m.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego
w Katowicach, ul. Lompy 14
Wydział Szkolenia Hutniczego
zaangażuje od zaraz

konstruktorów do projektowania ogólnych urządzeń hutniczych, warsztatowych, konstrukcji stalowych i maszynowych. Zaangażowani zostaną zarówno inżynierowie jak i technicy. Zgłoszenia osobiste lub pisemne

DO DNIA 30 KWIETNIA 1946 R.

Warunki pracy dobre. 543

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Odbudowy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie w oficynie b. gimn. im. Królowej Jadwigi w Warszawie:

1) robót budowlano-remontowych,
2) instalacji c. o., wodociągu kanalizacji i gazu,
3) urządzeń elektrycznych na siłę i światło, sygnalizacji dzwonkowej i orurkowania dla telefonów i radia.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert oraz podkładki przetargowe otrzymać można w godz 10 — 12 w biurze Kierownictwa Odbudowy domów mieszkalnych M. O. w Warszawie przy Al. Stalina 38, pokój Nr 21, klatka E, za zwrotem kosztów.

Termin całkowitego ukończenia robót 1.VIII.1946 r.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisami: „Oferta na wykonanie robót jak pkt. 1, 2, lub 3, w oficenie b. gimn. im. Kr. Jadwigi w Warszawie" należy składać w Kierownictwie Odbudowy domów mieszkalnych M. O. w godz. 10 — 12 do dn 6 maja 1946 r. Do wewnątrz koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny w wysokości 1% od ogólnej sumy kosztorysu.

Otwarcie kopert nastąpi o godz. 11-ej w Sali Konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy w Warszawie przy Al. Stalina 38:

1) dn. 7 maja 1946 r. na wykonanie robót budowlano-remontowych,
2) dn. 8 maja 1946 r. na wykonanie instalacji c. o., wodociągu, kanalizacji i gazu,
3) dn. 9 maja 1946 r. na wykonanie urządzeń elektrycznych na siłę i światło, sygnalizacji dzwonkowej i orurkowania dla telefonów i radia.

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na robociznę i materiały.

Ministerstwo Odbudowy zastrzega sobie prawo: a) dostarczenia względnie wydania materiałów w całości lub części materiałów, b) wyłączenia pewnej kategorii robót, c) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, d) częściowego skarzystania z oferty, e) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu i f) przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami. 562

Ogłoszenie o przetargu

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul. Czerniakowska 136, ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę stolarni mechanicznej w warsztatach portu Czerniakowskiego w Warszawie. Oferta winna obejmować wykonanie całości robót przewidzianych kosztorysem ofertowym.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w kancelarii Dyrekcji do dnia 12 maja 1946 r., godzina 8 min. 30. Do ofert należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.

Otwarcie kopert i rozpatrzenie ofert nastąpi dnia 12 maja 1946 r., godz. 9.

Bliższe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcji, gdzie również można otrzymać podkładki ofertowe za zwrotem kosztów własnych.

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostaw i robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów. 560

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ministerstwo Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych w domu mieszkalnym przy ul. Asfaltowej Nr 13 w Warszawie.

Podkładki przetargowe można nabyć za zwrotem kosztów w Kierownictwie Odbudowy domów mieszkalnych dla pracowników Ministerstwa Odbudowy przy ul. Stalina 38, pokój Nr 21, klatka E.

Termin całkowitego ukończenia robót 14 września 1946 r. Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na roboty budowlane przy ul. Asfaltowej 13 w Warszawie" należy składać w Kierownictwie w godz. 10 — 12 do dnia 4 maja 1946 r.

Do koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny w wysok. 1% od ogólnej sumy kosztorysu. Otwarcie ofert nastąpi dn. 6 maja br. o godz. 11 w Sali Konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy w Warszawie przy ul. Stalina 38.

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na robociznę i materiały.

Ministerstwu Odbudowy służy prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 526

Dzień Warszawy

PRACOWNICY PREZYDIUM RADY MINISTRÓW NA POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU

Członkowie Zw. Zaw. Pracow. Państwowych, zatrudnieni w Prezydium Rady Ministrów, na zebraniu w dniu 23 kwietnia br., postanowili jednomyślnie zgłosić akces do subskrybcji Pożyczki Odbudowy Kraju. Kraju.

ZRABOWANE MIENIE WRACA DO STOLICY

W środę przybyło do Warszawy z Salzburga 12 wagonów ze zbiorami muzeów i bibliotek warszawskich wywiezionymi przez okupanta, a ostatnio odnalezionymi w Hirszhorn w Austrii przez delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw polskiego mienia kulturalnego, mgr. Urbanowicza.

Transport był konwojowany przez oddział Wojska Polskiego. Wraz z transportem przybyli mgr. Urbanowicz oraz delegowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki radca Klimpel.

MIESZKAŃCOM PRAGI GROŻĄ DNI BEZ ELEKTRYCZNOŚCI

W związku z pracami nad usunięciem zniszczonych przęseł mostu Kierbedzia Elektrownia Warszawska zmuszona jest zdemontować dwie linie napowietrzne wysokiego napięcia, zbudowane na tych przęsłach. Na skutek tego Praga będzie zasilana w energię elektryczną bez rezerw i w razie jakichkolwiek uszkodzeń w sieci zasilającej mogą powstać dłuższe przerwy w dostawie prądu.

Czas trwania takiego stanu rzeczy uzależniony jest od terminu, w jakim Państwowy Zarząd Wodny odda do użytku Elektrowni pogłębiarkę „Smok I" i w ten sposób umożliwi ułożenie kabli podwodnych (korytem Wisły), które zastąpią wyżej wspomniane linie napowietrzne.

PRZEJŚCIE PRZEZ TORY UŁATWI KOMUNIKACJĘ Z ŻOLIBORZEM

Od czasu uruchomienia, tj. w połowie marca br., linii trolleybusowej „C" do Dworca Gdańskiego i linii tramwajowej nr 15 od Dworca Gdańskiego przez Żoliborz na Bielany, udający się w tym kierunku pasażerowie, wobec zniszczenia wiaduktu nad torami kolejowymi, zmuszeni są obchodzić tory i przebywać pieszo przestrzeń (około 700 m.) między krańcowymi przystankami tramwaju i trolleybusa.

W wyniku długotrwałych pertraktacji Miejskie Zakłady Komunikacyjne uzyskały od Ministerstwa Komunikacji zezwolenie na budowę zabezpieczonego przejścia przez tory, co skróciłoby drogę do 300 m. tylko. Przejście byłoby odgrodzone, uniemożliwiając wejście na tory i posiadałoby stałą obsługę, oświetlenie i sygnalizację. Należy się spodziewać, że realizacja tego planu nastąpi w niedługim czasie.

ZEBRANIE SZEWCÓW

Zarząd Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 28 bm., o godz. 10 rano, w lokalu Związku — Targowa 15 — odbędzie się ogólne zebranie szewców (Sekcji Ręcznej).

Zebranie w Radzie Związków Zawodowych

Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkich przewodniczących i sekretarzy związków i oddziałów oraz przedstawicieli Rad Zakładowych na zebranie, które odbędzie się dnia 25 bm., o godz. 15 w Radzie Związków Zawodowych (ul Targowa 15).

Porządek dzienny: 1) Święto 1 Maja, 2) Obywatelska Rezerwa Milicji Ochotniczej.

Kronika wypadków

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Dwudziestoletnia studentka prawa, Janina Meyer, zam. przy ul. Nowy Świat 20, zażyła w celu samobójczym około 40 pastylek luminalu. Przyczyna — zawód miłosny. Samobójczynię zdołano uratować.

RĘKA W TRYBACH MASZYNY

Eugeniusz Kamiński z Pruszkowa, zatrudniony w tokarni przy ul. Żurawiej 1, przez nieostrożność zbliżył zanadto rękę do trybów jednej z maszyn. Palce prawej ręki uległy zmiażdżeniu.

BÓJKI

W dniu wczorajszym ambulatorium Pogotowia opatrzyło dwie ofiary „towarzyskich" bójek ulicznych. Jednym z pobitych był Marian Rańda (Radzymińska 8), drugim Stanisław Borowiecki (Złota 38)

ZABŁĄKANA KULA

Wczoraj wczesnym rankiem przechodzącego ul. Miodową Franciszka Wiśniewskiego ze wsi Laski, ugodziła zabłąkana kula. Wlot kuli za uchem, wylot kątem ust. Wiśniewskiego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Sprawcy wypadku nie wykryto.

NIEPOROZUMIENIE RODZINNE

Janina Piecka, lat 35, zam przy ul. Wilczej 43, została poważnie pobita przez swego szwagra. Lekarz stwierdził szereg ran tłuczonych twarzy i głowy, wybicie zęba i zwichnięcie palca. (O)

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Rozkład jazdy pasażerskiej samochodowej komunikacji podmiejskiej

WARSZAWA — GRÓJEC (przez Okęcie, Raszyn, Sękocin, Tarczyn).
Odjazdy:
z Warszawy (hotel „Polonia") — do Grójca godz.: 6, 8, 9, 11, 12, 14, 15, 17 (przez Magdalenkę),
— tylko do Tarczyna godz. 5.30,
z Grójca do Warszawy — godz. 7.30, 9.30, 10.30, 12.30, 13.30, 15.30, 16.30,
z Tarczyna (przez Magdalenkę) godz. 6.45 (odjazd z Magdalenki 7.15),

WARSZAWA — ŁOMIANKI (przez Pl. Wilsona, Młociny).
Odjazdy:
z Warszawy (hotel „Polonia") — do Łomianek godz. 6, 7.30, 9, 10.30, 12, 13.30 15, 16.30,
z Łomianek do Warszawy godz. 6.45, 8.15, 9.45, 11.15, 12.45, 14.15, 15.45, 17.15

WARSZAWA — ZEGRZE (przez Jabłonnę, Legionowo).
Odjazdy:
z Warszawy (Praga, ul. Jagiellońska róg Brukowej) — do *Zegrza:* godz. 6, 8, 10, 12, 14, 16,
z Zegrza do Warszawy — godz. 7, 9, 11, 13, 15, 17.

WARSZAWA — PŁOŃSK (przez Jabłonnę, Nowy Dwór, Modlin, Zakroczym, Załuski).
Odjazdy:
z Warszawy (Praga, ul. Jagiellońska róg Brukowej) do *Płońska:* — godz. 6, 10.30, 15,
z Płońska do Warszawy — godz. 8.15, 12.45, 17.15.

Ceny biletów od 1,50 — do 2 zł za kilometr.

Z ŻYCIA PARTII

AKADEMIE PIERWSZOMAJOWE

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TUR (Warszawa) przy współudziale PPS i PPR oraz Rady Związków Zawodowych organizuje 1-majowe akademie w następujących dzielnicach miasta:

Dnia 27 bm. (sobota)

Warszawa-Śródmieście — godz. 15, w sali Miejskiej Rady Narodowej (BGK);

Dnia 28 bm. (niedziela)

Warszawa — Praga-Południe — godz. 11, w sali Wedla, ul. Zamojskiego,

Warszawa — Praga-Centralna — godz. 12 w sali Teatru „Comoedia", ul. Szwedzka 2/4,

Warszawa — Nowe Bródno — godz. 10, w gimn. im. Lisa-Kuli, ul. Odrowąża 75,

Warszawa — Mokotów — godz. 10, GUS, ul. Narbutta 33,

Warszawa — Wola — godz. 11, w sali Starostwa Warszawa-Zachód, ul. Bema 70,

Warszawa — Ochota — godz. 10, w sali PUS, Pl. Narutowicza,

Warszawa — Żoliborz — godz. 10, w sali kina „Tęcza", ul. Suzina.

W programie: przemówienia i urozmaicona część artystyczna. Wstęp wolny dla wszystkich.

DYŻURY PIERWSZO-MAJOWE

WK PPS — Warszawa, wzywa Komitety Dzielnicowe do zarządzenia w okresie od dnia 25 do dnia 30 bm. włącznie stałych dyżurów pierwszo-majowych w lokalach partyjnych, celem umożliwienia natychmiastowego doręczenia instrukcji i materiałów propagandowych. Niezależnie od tego należy codziennie telefonicznie lub osobiście komunikować się z sekretariatem WK PPS, Śnieżna 4, tel. 142.

OTWARCIE DZIELNICY FORT MOKOTÓW

Dnia 27 bm. o godz. 16, przy ul. Miłobędzkiej 16, odbędzie się otwarcie Dzielnicy Fort Mokotów oraz odsłonięcie sztandaru. Inne dzielnice proszone są o wzięcie udziału w uroczystości.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

WK PPS wzywa sekretarzy powiatowych na odprawę, która odbędzie się w poniedziałek dn. 6 maja o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS, Śnieżna 4.

W dniu 7 maja odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy powiatowych PPS i PPR.

Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 26 KWIETNIA

5.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Muz. lekka. 6.45 Dziennik por. 7.20 Muz. lekka. 7.45 Powt. Dzien. por. 7.50 Muz. lekka. 8.45 Skrz. posz. rodz. 11.20 Muzyka. 12.05 Na ziemiach odzyskanych. 12.20 Duety w wyk. I. Gadejskiej i J. Hupertowej. 12.50 Konc. muz. lek. 14.00 Dzien. popołudn. 16.00 „Wszystkiego po trochu" aud. dla dzieci. 16.20 Nasze pieśni w wyk. Z. Komorowskiej. 16.40 Aud. dla młodz. 17.10 Koncert Małej Ork. PR. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 18.25 Wiad. sport. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Konc. muz. polskiej. 21.30 Skrz. posz. rodz. 22.00 Aud. rozrywk. 22.30 Muz. z płyt. 23.00 Ostat. wiad. dzien. 23.35 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 17.30 — „Majątek albo imię".

Opera (Marszałkowska 8): godz. 18 — „Madame Butterfly".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Teoria snów".

Teatr Comoedia (ul. Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz. 18 „Dzień bez kłamstwa"

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 18: „Pisanki — niespodzianki"

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska") — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki".

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Cyrk" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (ul Marszałkowska 56): Komedia muzyczna „Wołga — Wołga" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Syrena" (Praga Inżynierska 2): „Dni i noce" nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): — „Srebrna flota" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19; w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedziele i święta poranki o godz. 12-ej, w kinie „Tęcza" o godz 11-ej.

Uwaga. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. zaw przy ul Targowej 15 oraz przy ul Polnej w gmachu straży pożarnej pok. Nr 42 codziennie od 9 do 12 w poł.

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIE Państwowy Zakład Emerytalny zatrudni: pracowników z dyplomem lub kończących studia prawnicze i absolwentów SGH. Pierwszeństwo mają pracownicy wykwalifikowani w załatwianiu spraw zaopatrzeń emerytalnych (ostatni niezależnie od posiadanego wykształcenia) Wynagrodzenie jak dla pracowników urzędów centralnych. Podania z własnoręcznie napisanymi życiorysami lub zgłoszenia osobiste do Państwowego Zakładu Emerytalnego, ul. Wileńska 2/4, pokój Nr 326 544

CHOROBY KOBIECE, artretyzm, cierpienia pourazowe leczą solanka i borowina. Informacje: Zarząd Zdrojowiska Inowrocław. 451

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc drożej W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimska nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": W-wa, Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność". Warszawa, ul Marszałkowska 95 Spółdz Ag Prasowej GLOB — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79.

REDAGUJE KOMITET B — 05289 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", „Robotnik" — nr 1.